Nr. 204. We Lwowie, Czwartek dnia 6. Września 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
[illegible]
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Anglii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księst. Naddn. . . po 7 złr. 50 cent.
Pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2, [illegible] zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 55. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, [illegible] 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata za miesiąc wrzesień wynosi:
we Lwowie . . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką na prowincji 2 „ — „

Upraszamy tych pp. abonentów, którzy na bieżący kwartał przesłali zamiast 6 tylko 5 złr., aby dopłacić zechcieli jeszcze 1 złr., gdyż inaczej prenumerata ich kończy się z dniem 15. września.

Lwów d. 5. września.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów Rady państwa uchwaliła przystąpić dopiero jutro do obrad nad projektami reformy wyborczej. Reforma ta zawiera sześć projektów: o podatku gruntowym, domowym, zarobkowym, od rent, od towarzystw akcyjnych, wreszcie o podatku osobowo-dochodowym. Jak wczoraj wspomnieliśmy, jeszcze to nie wszystkie projekta reformy podatkowej — dla wszystkich atoli ustawa wstępna będzie jedna. Ale i przez tego stoją te projekta w ścisłym związku pomiędzy sobą — tak np. podatek osobowo-dochodowy ma być zaprowadzony z powodu zamierzonego zniżenia podatku gruntowego, domowego i zarobkowego.

Musimy tu zaraz dodać, że projekta rządowe były bardzo niedbale opracowane, a komisja podatkowa Izby posłów musiała sobie wywalczać materjał statystyczny, którego rząd prawie nie był dostarczył. *Deutsche Ztg.* na to znowu ciekawą okoliczność zwraca uwagę, że rząd, dążąc do podwyższenia podatków, kazał podwładnym swoim i ajentom prawić o ich zniżeniu. Takim np. ajentem był w komisji podatkowej p. Suess, którego jednak surowo zgromił przewodniczący komisji, br. Eichhoff. *Nowa Presse* pyta znowu: jeśli chodzi o ulgę w podatkach dla klas mniej zamożnych, to jakżeż ustawy dotyczące wyjdą z Izby, która prawie wyłącznie z klas zamożnych jest złożoną? W samej rzeczy komisja przerabiała projekta w duchu, dla niezamożnych mniej pomyślnym jak rząd.

Przeciw wnioskowi większości komisyjnej, który opiera się o projekta rządowe, chociaż mocno je zmienił, istnieją trzy wnioski mniejszości. Największą wagę w Wiedniu przypisują wnioskowi mniejszości, reprezentowanemu przez p. Krzeczunowicza jako sprawozdawcę, któremu przyznają niepospolitą zdolność i gorliwość, ale też pewną namiętność, tudzież, że „prawdziwą stertę materjału statystycznego w swojem wotum mniejszościowem wytoczył." Wniosek Krzeczunowicza wnosi przejście do porządku dziennego.

Drugi wniosek mniejszości (pp. Schaup, Doblhoff, Spens i Auspitz) przystaje na przystąpienie do rozprawy szczegółowej nad projektami o podatkach rentowym i akcyjnym, ale żąda, aby podatek zarobkowy w porównaniu z wnioskami większości komisyjnej znacznie podwyższono, a proponowane przez większość opusty przy podatkach gruntowym i domowym uchylono. Nadzwyczajny dodatek wojenny ma jako taki być zatrzymanym, i jak dotychczas ustawą finansową oznaczanym. Podatek osobowo-dochodowy ma być przyjętym. Z wyjątkiem projektów o podatkach rentowym i akcyjnym reszta ma być napowrót odesłaną do komisji.

Podobnież i trzeci wniosek mniejszości (Furtmüller, Kallir, Keil, Oberleitner, Portugall, Proskowetz, Skene, Weinrich i jako sprawozdawca Neuwirth) przystaje na przystąpienie natychmiast do obrad nad projektami rentowym i akcyjnym. Natomiast projekt o podatku osobowo dochodowym ma być napowrót odesłany do komisji dla przerobienia na ustawę katastralną — gdyż najpierw potrzeba przeprowadzić oszacowanie, i dopiero wtedy, gdy wiadomem będzie, ile ogół mienia, podpadającego opodatkowaniu w Austrji wynosi, można będzie oznaczyć sumę, jaka z podatku osobowo-dochodowego wpłynąć powinna; tudzież czy i jakie opusty z istniejących podatków zaprowadzone być mają. Nawet obliczenia, przez sprawozdawcę większości, p. Mengera przytoczone, przemawiają za tym wnioskiem co do podatku osobowo-dochodowego.

Sprawa ugodowa ma być załatwiona przed sprawą podatkową, i rząd już na to przystał.

Z Pesztu dnia 3. b. m. donoszą: „Komisja skarbowa Izby posłów uchwaliła zaniechać obrad nad projektem ustawy o podatku cukrowniczym z powodu, że minister skarbu, p. Szell oświadczył, iż w zasadzie ułożył już z przedlitawskim ministrem skarbu nową, stałą ustawę cukrowniczą. Opodatkowanie materjału surowego, tudzież soku burakowego odrzucił. Podatek od wyrobu byłby najsłuszniejszym, ale natychmiast zaprowadzony zrujnowałby cukrownie. Wrócono zatem do systemu pauszalowego z poprawką taką, że przemysł cukrowniczy ma przynieść pewne minimum podatku. Jeżeli przychód podatku nie przyniesie tego minimum po odtrąceniu restytucji (od cukru za granicę wywiezionego), to niedobór będzie rozłożony na fabryki jako dodatek podatkowy. Zrazu ma ten podatek przynieść 6 mil. złr. rocznie, i co roku o [illegible] będzie się podwyższanym aż do sumy 10½ mil. złr.

Sprawka arsenałowa ma być w Radzie państwa poruszoną przez interpelację, a to od stronnictwa prawa. Według autentycznego wywodu *Budap. Corresp.* rządy niemiecki i francuzki już dawniej prosiły o odstąpienie sekretu odlewania dział uchacjuszowskich, i naturalnie otrzymały odmowę. Później rząd niemiecki [illegible] tedy arsenał wiedeński, i już mu się zdawało, że odkrył cały sekret, wyjechał więc do Paryża, ale próby jego nie udały się. Attasz niemiecki inną poszedł drogą. Przekupił [illegible] cyjnej arsenału, który nie miał żadnych styczności z odlewarnią, ale pojedynczemi pytaniami, tu i owdzie od czasu do czasu rzucanemi, powoli [illegible] szczegółów, naprzykład jak długo materjał roztopiony leży w piecu, jak forma jest pokładana, jak długo trwa ochłodzenie i t. p. Kwestjonarz był po mistrzowsku ułożony. Ale szło jeszcze o dokładny opis odlewarni. W tym względzie Nachtnebel zniósł się z dyetarjuszem kancelarji przy odlewarni, Zollerem, który [illegible] właściwie [illegible] dawane przez Nachtnebla pytania, tudzież rysunki, kopie itp. Zdaje się, że wojskowy atasz włoski dowiedział się o tej sprawce swego kolegi niemieckiego, i doniósł rządowi austrjackiemu. Koniec końcem Niemcy posiadają sekret dział uchacjuszowskich na tyle, że po dłuższych próbach naśladować je zdołają.

Stara Presse zaczyna uderzać na Moskwę.

Bismark zabronił berlińskiemu półurzędowemu bióru telegraficznemu Wolfa przyjmować wiadomości, od posła tureckiego nadsyłane.

Na otwarcie krajowej wystawy.

Jutro będzie obchodzoną w mieście naszem uroczystość otwarcia krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej r. 1877. Zjechali się goście z dalszych okolic, ażeby uczestniczyć w radosnem obchodzie, jaki święcić będziemy, i ludność miasta Lwowa zapewne także wyroi się tysiącami, aby powitać piękne i użyteczne dzieło, którego dokonania doczekaliśmy się szczęśliwie.

O tak, cieszmy się, że nasza wystawa przyszła szczęśliwie do skutku! Wiadomo bowiem, że nie brakło jej wróżb niepomyślnych.

Mawiano: na co nam wystawy? — czy mamy chwalić się nędzą, niemocą naszą przed światem? Rezultat wystawy okazuje jednak, iż w gruncie rzeczy przecież nie jesteśmy tak niedołężni, jak sami o sobie mniemać przywykliśmy. Tkwi w społeczności naszej więcej produkcyjnej siły, niż sami przypuszczaliśmy, i kto się przejdzie po wystawie, ten o tem przekona się naocznie. Nie można powiedzieć, ażebyśmy byli olbrzymem śpiącym, lecz wystawa nam udowodni, że jesteśmy zdrowym, jędrnym i wcale silnym organizmem, który powinien tylko z energią wziąć się do pracy, powinien jąć się roboty z zaufaniem we własne siły, a ma wszelkie warunki po temu, iż na polu ekonomicznej produkcji wiele dokonać potrafi. Przyzwyczailiśmy się do roli owego robotnika, który, założywszy ręce w kieszenie, stoi nieruchomo nad robotą i duma na ten temat, iż leżąca przed nim robota przechodzi jego siły — zamiast na prawdę spróbować, czy jest racja w owej dumce?...

Mówili Zoile: „Szkoda tych pieniędzy, jakie pochłonie wystawa, lepiej użyć je na co innego." Otóż teraz, gdy wystawa jest już poniekąd dziełem dokonanem, wiemy po pierwsze, iż stosunkowo mniej ona kosztuje, niż spodziewano się, a powtóre przekonać się może każdy, że wartość tych myśli zapładniających, ożywczych, jakie zrodzi nasza wystawa tegoroczna w duszy niejednego z patrzących na rozłożone tam bogate dary przyrody, że tyle nauki, ile odniosą z wystawy tysiące, które ją zwiedzać będą — bądź co bądź nie da się tak łatwo natychmiast oszacować na pieniądze, ażeby można już z góry mówić, że wyłożone na jej urzeczywistnienie koszta są stracone.

Przyjście do skutku rozpoczynającej się jutro krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej nowym jest dowodem, o ile mylą się ci, którzy zwątpienie o własnych siłach narodu, szyderstwo z niemocy, pochodzącej jak wiadomo nie zupełnie z naszej winy, podnoszą do znaczenia zasady politycznej. Nie chcieli się ci panowie kompromitować udziałem w wystawie „która musi nie udać się" — jak mawiali. Tymczasem wystawa udała się i bez ich udziału — a na przekor tym przemądrym prorokom udała się świetnie!...

Z miłem uczuciem mogą spoglądać teraz na gotową wystawę ci wszyscy, którzy czemkolwiek przyczynili się do jej urzeczywistnienia, albowiem dokonali dzieła pięknego i użytecznego. Kłopoty i zachód, jakie ponieśli dla dobra wystawy, muszą pozostać dla nich na zawsze miłem wspomnieniem, tem milszem, że będzie mu towarzyszyła zawsze pamięć tego uznania wdzięcznego, jakie im słusznie należy się za trud poniesiony.

Z wdziękiem strojnym rozłożono teraz przed nami wszystko, co kraj nasz posiada, i co umie obrobić użytecznie; otwarto przed nami księgę wspaniale ilustrowaną. Teraz zaś do nas należy, abyśmy potrafili czytać w tej księdze — abyśmy potrafili zaczerpnąć z niej naukę na przyszłość...

Gdy zdołamy wydobyć z wystawy tyle nauki dla duszy i serca, ileśmy powinni, to wtedy zaprawdę będzie zupełnym tryumf tych wszystkich, którzy podjęli się zadania przyprowadzić ją do skutku, z tem wewnętrznem przeświadczeniem, że przyniesie ona krajowi bogaty pożytek.

Więc patrzmy na wystawę naszą, aby się z niej uczyć, a uczmy się na to, aby później tę naukę w pracy spożytkować!...

Korespondencje „Gaz. Nar."

Ze Żmudzi 27. sierpnia.

Z rozkazu jenerał-gubernatorów zaprowadzono u nas nowy urząd tak zwanych deputatów — miejsce bezpłatne i po dziśdzień tylko obywatelom szlachcie nadawane. Do tego urzędu są przywiązane następne czynności: dozorować reparacji dróg, którą przeważnie włościanie czynią, wybierać tak zwane składki dobrowolne tj. te co sprawnicy i asesorowie naznaczą na wojnę przeciw niewiernym, na rannych, spisywać konie, spędzać lud na nabożeństwa, wybierać szarpie i inne datki, budować bramy tryumfalne podczas przejazdów jenerał-gubernatorów i spędzać obywateli do miast, a lud po stacjach kolei żelaznych. Na ten urząd zaszczytny powołują głównie tak zwanych „błagonadeżnych" tj. po większej części ludzi bojaźliwych, oddanych z tchórzostwa rządowi i miernych zdolności, ludzi próżnych i jak to mówią bez stanowiska, bo każdy uczciwy i pojmujący dążność moskiewską stara się usunąć od tego zaszczytu i usiłuje żyć w zgodzie z ludem, który coraz więcej zbliża się do szlachty i już często staje w obronie swych starych panów.

Brak instytucji bankowych zmusił wielu do zakładania stowarzyszeń finansowych, które przynoszą często bardzo zbawienne wpływy; biednych i potrzebujących bronią od żydów lichwiarzy; a nasi włościanie, co to nietylko srebro, lecz i papiery w braku srebra zakopywali do ziemi, dziś z zaufaniem składają oszczędności swoje w ręce tak zwanych bankierów, którzy przez członków stowarzyszenia są wybierani na lat trzy.

Ukaz cara o mobilizacji w Finlandji sprawił tam boleśne wrażenie; dezercja była ogromna, lecz udało się rządowi skompletować gwardję za pomocą werbunku ochotników, którym płacono ogromnie. Stagnacja w handlu i w Finlandji daje się mocno czuć, a fabryki i tam zamykają, bo w czasach tak niepewnych niepodobna prowadzić żadnej eksploatacji.

W Petersburgu zaczynają okiem nieufnem patrzeć na Szwecję. Sądzą, że porażka, jakiej doznały wojska moskiewskie, i upadek potęgi carskiej ośmielić może i Szwecję do wystąpienia przeciw Moskwie w razie utworzenia się koalicji. Zwrócono w Petersburgu uwagę, że poseł turecki u dworu króla szwedzkiego, Murad effendi, po powrocie króla z zamku letniego do stolicy był z całą pompą przyjmowany, i że w ogóle zjednał sobie przyjaźń w wyższych sferach sztokholmskich jako człowiek uczony i sympatyczny. Przedtem Murad effendi przebywał w Dreźnie, gdzie też bardzo dobrze był widziany u dworu.

Moskale lękają się koalicji przeciwko sobie i twierdzą, iż Anglia bardzo jest czynną w celu sformowania tej koalicji, że ona zawsze działała przez koalicje, i że nikt od niej lepiej i zręczniej takowych nie umie przeprowadzać. Gdyby to prawdą było, cieszylibyśmy się niezmiernie, bo w takim razie niezawodnieby i sprawa polska podniesioną została. Położenie Polski i Litwy jest tak trudne, taki ucisk srogi panuje tu, iż każdy wróg Moskwy, którby wkroczył do nas, przyjętym będzie jako zbawiciel serdecznie i szczerze, i pewnym być może powszechnej pomocy. Moskale nie umieli sobie nikogo zaskarbić, nigdzie też w żadnej warstwie społeczeństwa nie mają przyjaciół i życzliwych sobie. — Włościanie, na których oprzeć chcieli swoją władzę u nas, nienawidzą ich z równąż siłą jak wykształcone warstwy. Jeżeli łudzili się dawniej co do przychylności włościan, to dzisiaj złudzenie to upaść musiało, wobec niedwuznacznie a śmiało objawionej niechęci ich ku Moskalom. Wiadomość o ich przegranej w Turcji przeniknęła już do nich, chociaż gazet nie czytują, a przeniknęła za pośrednictwem żydów, którzy cieszą się więcej od innych, iż wojsko carskie pobite zostało. Z wiadomością o przegranej Moskali — nadzieje oswobodzenia Polski same się zrodziły. Nikt tu propagandy polskiej nie prowadzi, a przecież serca uderzyły polską nadzieją i umysły zwróciły się ku braciom, przebywającym za granicą, w oczekiwaniu na wieść, iż pracują nad podniesieniem sprawy sprawy polskiej. Czy oczekiwania te są słuszne, lepiej wiecie od nas, trzymanych za murem niewoli moskiewskiej. Do nas nic pewnego pod tym względem nie doszło. Ta cisza niepokoi nas mocno. Czyżby w rzeczy samej nic się za granicą nie robiło dla sprawy polskiej? Czyżby podobnie, jak to było w Krymskiej wojnie, Polacy nie chcieli robić kłopotów Moskalom? Gdyby tak było, byłaby to polityka najbardziej błędna, polityka, za którą przed sumieniem narodu i trybunałem historji surowo byliby odpowiedzialni dzisiejsi przewódzcy narodu. Gmach moskiewski się wali, system caratu w fundamentach swoich porusza się — skutki jego, tak fatalnie okazane w niemożności sprostania Turkom, przygotowują radykalne zmiany wewnątrz i zewnątrz — czyż więc wobec takiego położenia mamy pozostać bez przewodnictwa, bez programu? Nie, nie chcemy w to wierzyć. Jeszcze nie zwątpiliśmy w Polskę i dlatego nie przypuszczamy, ażeby prawdą było, co piszą gazety moskiewskie, iż Polacy w innych zaborach Polski, używający swobody, postanowili nie podnosić sprawy polskiej i nic takiego nie uczynić, coby nowe kłopoty Moskwie sprowadziło. Nie wierzymy w to, gdyż niepodobna nam uwierzyć, ażeby Polacy innych zaborów przyjęli na siebie rolę stróżów więzienia, w którem ich bracia z zaboru moskiewskiego są utrzymywani, a taką byłaby ich rola, gdyby prowadzili politykę bierności i milczenia o sprawie polskiej.

Głos z Kongresówki.

Naprózno serca nasze wyczekują pożądańszej chwili, — daremnie pragniemy podzielić się z wami myślą i uczuciami, gdyż nieugięta dotąd siła despotyzmu, nie mogąc myśli samej ująć w okowy, nie dozwala jej, zmienionej w uczucie, obleczonej w szaty słowa, przedrzeć się przez kordon służalczych czynowników, i omylić czujnych czat szpiegowskich.

Z trudem też i niebezpieczeństwem głos waz do nas się przedziera, późno dowiadujemy się o waszych zamiarach i czynach, — a jeszcze trudniej, jeszcze niebezpieczniej dla nas wystąpić choćby ze słowem uznania. Nam wolno jedynie czytać artykuły w *Nowym Czasie* (gazeta *Nowoje Wremia*) lub *Petersburgskich Wiadomościach*, gdzie uczony profesor Gradowski i inni dowodzą niezbicie (gdyż nikt z nas polemizować z nimi nie może), iż my jedynie od zwycięzkiej Moskwy spodziewać się możemy pewnych ulg na drodze legalnej; nam wolno czytać jedynie zachęty do ofiarności i poświęceń w wojnie „północnego kolosu z strupieszałym prześladowcą naszych słowiańskich współbraci;" a gdy tym powróconą będzie wolność wiary, języka, zajmowania posad itd., toż nam car może wynurzyć swoje zadowolenie lub carskie podziękowanie; a wreszcie nakaże sobie wierno-poddańczy adres (jak to już tylekrotnie miało miejsce, a po raz ostatni w czasie rokowań w Stambule), z którego dowie się cała Europa, iż jesteśmy szczęśliwi i zadowoleni z naszego ucisku, jarzma i niewoli,

---

ATENY.*)

Statek nasz spuścił już kotwicę i mamy przed sobą obszerne, regularne place, groble wmurowane w morze a służące do wyładowywania towarów, rój majtków, i wszystkie pozory błyskotliwe wielkiego portowego miasta — gdyż owe Ateny, co się przed laty bojaźliwie za Akropolą chowały, dziś dotarły do samego morza, i ogromne magazyny i komory zaglądają wprost do fali.

Urzędnicy komory przyszli zrewidować statek, a myśmy siedli wraz z tłumokami naszemi na łódkę, na którą wioślarze wymownie nas zapraszali. Za kilka minut jesteśmy na stałym lądzie.

Tu ładują i wyładowują najróżniejsze towary. Słońce bije na plantacje zielone, które pośrodku placu się znajdują i płonie na piasku, którym ścieżki wysypane. Domy piątrowe pod linją i regularnie ustawione żarzą się pod portykami cienistemi — a koło ciebie krzyk taki, jak zawsze i wszędzie na Południu. Z twego statku wytaczają w ogromnych, szczelnie zamkniętych dzbanach wina azjatyckie, a niewolnicy przyzwoicie ubrani wysiadają bez wielkiej obawy a z ciekawością patrzą na obcy im lud, pośród którego żyć odtąd mają. Na zboże czekają już otwarte magazyny, do których wsypują codzień zapasy z Egiptu, z Sycylii, z Cyrenaiki, z Włoch, z Azji Małej i z krajów czarnomorskich. — W innych magazynach piętrzy się drzewo trackie lub macedońskie czekając, aż piękny budulec zabiorą do miasta na domy i wille, albo do Munychii na statki, które się w owej mniejszej zatoce budują.

Zresztą najróżniejszy towar z najróżniejszych stron przybywa. Z Afryki przybywają skóry cyreńskie, płótna i papier egipski i pstre wyroby z Kartaginy. Z Azji daktyle i pachnidła i za pośrednictwem Fenicjan towary kosztowne, kość słoniowa, kruszce szlachetne i heban. Sery i szynki z Włoch i Sycylji wraz z dziwacznemi etruryjskiemi wyrobami, z Jonji i Paflagonji kosmetyki różne i najkosztowiejszy towar: sofiści i sofistki. Z północy wreszcie od Czarnego morza, prócz zboża i niewolników, wosk, bydło i wędliny.

Ładują znowu cienkie sukna, noże, wyroby garbarskie, owoce suszone, konfekta, naczynia kunsztowne, klejnoty pięknego wyrobu, sprzęty domowe, tkaniny, stroje i wszystko to co przemysł stworzyć może, jako przedmioty wywozu.

Ruch, który tu widzimy, daje nam odgadnąć bogactwo i cywilizację miasta, do którego się zbliżamy. Ale poznano już żeśmy obcy, i otoczono nas ze wszech stron. Woźnice nagabują nas, byśmy wsiedli do pojazdów, których kształt się nie zmienił od dwu wieków i na których stać a nie siedzieć przyjdzie. Jeden Grek zaprasza cię wielce wymownie, byś zechciał zawitać do domu jego pana, gdzie za pieniądze względnie tanie wszystko znajdziesz czego dusza zapragnie; inny znów samego siebie chwali i zapewnia cię, że zdoła ci lepiej od każdego innego opisać i pokazać cuda i dziwa królowej Hellady i miasta-władcy, jak Ateny nazywa. Ten ciągnie cię do miasta, ów namawia, abyś zaraz tu w Pireju oglądał przepiękny i przedziwny posąg Zewsa i Ateny - albo, jeźliś tego nie ciekaw, radzi ci, abyś poszedł na mogiłę Temistoklesa, owego męża, co Persów pobił i tę przystań pierwszy urządził, przyjaciela i dobroczyńcy ludu, którego niecna intryga arystokratów wygnała z Aten. Wreszcie stanąwszy na najętym rydwanie, toczysz się szybko po szerokim gościńcu, do najętej gospody.

Kraj to ten sam, co przed dwoma wiekami. Te same widzisz góry, te same stare mogiły roją się nad brzegami Ilissu. I kamienie białe świecą po mogiłach, i stare nienaruszone trofea rdzewieją w płomieniach południowego słońca. Ale ludzie zmienili się zupełnie. Przy samej zatoce stoją miejskim trybem domy, na pozór przynajmniej kamienne, podobne do kamienic dzisiejszych, tylko że ponad gankami okien nad niemi prawie niema. Są to dość niskie budynki, których połowa jest gankiem, połowa górna zaś nagą pstro malowaną ścianą. Na dole, pod portykami widzimy sklepy, a gdzieniegdzie tłum ludu ubranego w dorycskie koszule i wielkie płaszcze, zalega ludową traktjernię.

Domy te, wcale niepiękne, otaczają jednostajną linią wielki, bogato zasadzony plac, z którego krótkie a proste i szerokie ulice rozbiegają się dokoła. U końca ulic widzimy zapewne kląby jakieś, i wielkie mury stawiane nieregularnie ale trwale. Tablice grobowe z napisami, i niekształtne posągi wyglądają z poza wapna i roboty murarskiej.

Tylko jedna strona placu zakończona sinem morzem, na którem pełno statków i ruchu. Na samym brzegu morza stoi mała świątynia na cześć Afrodyty. We środku placu pośród kląbów stoi domek mały o otwartej bramie. Gdyś przejeżdżał, ujrzałeś przez drzwi jakieś malowanie i dwa posągi ze spiżu, które ci się wydały żywymi ludźmi. To ów Zews i Atene, wspomniani przez przewodnika, co ci swe towarzystwo narzucał.

Gdy miniesz kląby, zjawi ci się długi portyk oparty o liczne kolumny, pełny przekupniów — i tu ujrzysz ruch niezmierny, i tysiące cacek przedziwnej roboty, wystawionych na sprzedaż.

Ale jużeś minął portyki, i jesteś jakby w jakimś ogromnym ogrodzie. Jedziesz ocienioną, okopaną ale niemurowaną drogą; popiersia różne patrzą na cię z czworograniastych wysokich słupów marmurowych, ograniczających drogę. Niektóre z nich nieokrzesane jeszcze i jaskrawo malowane, wykrzywiają się wstrętnym martwym śmiechem, inne, rzadsze o wiele, jaśnieją pięknem, spokojnem obliczem.

Gdy cieniste drzewa zrzednieją ponad szeroką drogą, widzisz mogiły dawne i trofea, a wśród nich rozrzucone wille, otoczone czarownemi ogrodami. Przed każdą z nich stoi ceglana ale wdzięcznie malowana kolumnada, patrząca na morze. Przed tobą wznosi się Akropola. Dumne, białe jej kolumnady zajmują uwagę twą coraz silniej bogatą harmonią i boską swą potęgą.

Wnet jednak dostrzeżesz, że kołujesz. Przejedziesz przez murowany most na Illisie, wjedziesz po pod same mury obok zielonego Muzejonu, i wreszcie znajdziesz się wśród szerokiej ulicy. Ulica ta nie jest ulicą żyjących. Tu umarli pod cieniem drzew leżą w kaplicach: piękne i murowane ich pomniki poglądają na ciebie. Niktby nie zgadł, że to posągi. Pierś wzdyma się pod falistą szatą niewiast, usta ich otwarte jakby mówić chciały, a marmur lśni się cielistą prawie barwą. Wśród nich najpiękniejszy pnie się jeździec na koniu. Jeździec w zbroi pełnej, a na koniu drga i tętni każda żyłka. To dzieło Praksytelesa!... A gdy patrzysz na tych ludzi skamieniałych, nie dbasz prawie o barwny żywy tłum, co cię mija.

Młodzieniec jakiś w krótkim, bogatym, haftowanym płaszczu i krótkiej czarnej koszuli, z kapeluszem krągłym na głowie, pędzi szalonym pędem czwórką na rydwanie. Jasny włos i rysy klasyczne świadczą, że pochodzi z pradawnego rodu wolnych. Nagie ramiona, nagie nogi i bose stopy świadczą, że ukochał dorycki obyczaj. Rydwan sprowadził sobie z Teb, a konie z Tesalii, albo może ze Wschodu. I taki rydwan nie jeden cię mija, ale mija ich wiele. Jednak ruch pojazdami wcale nie dorósł ruchowi nowożytnej stolicy. Tem liczniejsze roje pieszych. Typ ich twarzy i strój rozmaity. Jednak co do stroju widzisz, że tu dorycki zwyczaj zwyciężył u mężczyzn. Pachnidła rzadsze, koszule krótkie, i płaszcze ciemne najczęściej. Wielu widzisz bosych, każdy jednak prawie ma w ręku parasolkę, którą natychmiast roztwiera tam, gdzie słońca nie zasłonił cień drzewa.

Między poważniejszym czarnym tłumem mężczyzn widać także i bardziej wymuskane postacie złotej młodzieży, i tych coby za młodych uchodzić chcieli. Modnisie ci albo bez brody, albo z krótko strzyżoną brodą w wielkich kapeluszach, z kwiatami w ręku, i z kwiatami we włosach, i perfumowani z lekka, w krótszych o wiele płaszczach i misternych sandałkach. Bogactwo barw łączy się w tęczowe kontrasta u tych elegantów, którzy wyglądają zniewieściale, choć biją się dobrze, gdy tego potrzeba. Rozmawiają żywo z jakimiś ludźmi niezaczesanymi i brodatymi w nędznej i obdartej odzieży. Pośrodku owej młodzieży widać i rzadkie postacie niewieście. Wielkie wachlarze są w ich ręku, niewolnice niosą za niemi rozwarte parasolki, a lekkie barwne szaty, haftowane złotem, zaledwo kryją wdzięki tych niewiast; szpinki złote i misterne, przecudne kolczyki, olśniewają oko połyskiem, a włos często w grzywkę uczesany, przystrojony różnorodnym pudrem. Na licu widać, że i białość i rumieniec sztuką poprawione. Gdzieindziej znów, niemalowana już wcale kobieta prowadzi za rękę nagie dziecko. Sama ma na sobie długą, wyciętą, białą, lnianą koszulę o krótkich rękawach i przeźroczystą zasłonę, która przekrywa twarz. To kobieta z ludu... (Dokoń. nast.)

*) Nakładem księgarni Bełzy wyszło dzieło dr. Wojciecha Dzieduszyckiego p. t. Ateny, opisujące wcale szczegółowo życie i społeczne dzieje Ateńczyków. Kto zna historję, ten wie jaki wpływ wywarły małe Ateny nietylko na dzieje Greków, lecz i w ogóle człowieczeństwa. Bo gdzież rozkwit literatury, sztuki i publicznego życia był wspanialszym jak w Atenach; gdzie człowieczeństwo doszło do form najbardziej estetycznych, najbardziej wykwintnych? Owóż za pomocą źródeł najnowszej krytyki historycznej p. Dzieduszycki daje nam w zrozumiałej bardzo formie, a więc przystępnej dla większej publiczności, śliczne obrazy ze życia towarzyskiego i publicznego starych Aten a czytelnikowi przedstawia się przed oczyma wierny obraz społeczności greckiej i widzimy jak Grecy mieszkali, przepędzali dnie swoje, jak się bawili, jak politykowali; nareszcie jak się żenili i umierali. Dawniej historja pomiatała życiem codziennem a zajmowała naszą uwagę wojnami i królami — owoż dziś weszła ona na właściwsze pole, bo zaznamia nas z tem, co jest daleko ważniejsze — ze życiem publicznem i oświatą narodów. Wdzięczni jesteśmy autorowi, który dał posobność szerszej publiczności zapoznania się z życiem Greków, które, jak się czytelnik z niniejszego obrazka przekonać zechce, jest wielce ciekawem i rzuca większe światło na ducha i dzieje Greków, jak wszystkie „Alterthümer" i Mytologie, których nas uczono dawniej po szkołach i po konwiktach.

że się cieszymy z usunięcia nas od administracji krajowej, od posad nauczycielskich i sądownictwa, że nie pragniemy mówić innym językiem, jak tylko moskiewskim. Co więcej, dowie się wówczas Europa ze zdziwieniem, iż my, od lat tysiąca katolicy, cieszymy się z wywiezienia dostojników i reprezentantów naszego kościoła, których fanatyczny zapał religijny najlepiej się studzi w chłodnych guberniach głębokiej Moskwy. Takiego pokarmu duchowego dostarczają nam moskiewskie gazety, takich ulg i łask carskich pozwalają nam się spodziewać.

My jednak nie chciwi jesteśmy tych dobrodziejstw, — a powziąwszy wiadomość o adresie sejmowym, spieszymy połączyć nasze myśli i pragnienia z waszemi; nie mogąc inaczej, pragniemy wam przesłać słowo uznania i zachęty. Wołamy więc do was: nie ustawajcie w wielkiem i szlachetnem dziele walczenia za nasze prawa bez względu na to, czy walka ta wyda owoce teraz, lub później. Wszakże niedawno, bo w r. 1863 udowodniliśmy czynem, iż dotąd, pod knutem wprawdzie, żyjemy i praw życia się domagamy. Niech krew wówczas na polu bitwy przelana — niech tysiące ofiar cierpiących za te objawy życia na tułactwie, wygnaniu i w kopalniach Sybiru — niech miliony wydarte wtedy przez rabunki, kontrybucje i konfiskaty nie zginą marnie; niech wreszcie w teraźniejszej naszej niedoli i ucisku mamy tę pociechę, iż dowiedliśmy naszej żywotności, i że te okowy z każdym dniem bardziej wpijające się w nasze ciało, prędzej czy później pęknąć muszą.

O takiem naszem położeniu, o tych uczuciach i intencjach sejm galicyjski wiedzieć powinien. Do niego też należy, jako do jedynego przedstawiciela nardu polskiego, podnieść głos w kwestji polskiej, a głos ten uciemiężonego niewinnie narodu słyszanym będzie w całej Europie, i bez odgłosu przebrzmieć nie może, choćby doraźnych korzyści nie przyniósł. Wszakże jeżeli Moskwa uważa się za upoważnioną zbrojnie występować w celu wyswobodzenia ludów na podstawie, iż są one słowiańskiemi szczepami i wyznają wiarę chrześciańską, to sejm galicyjski nietylko upoważnionym, ale obowiązanym jest do wystąpienia na drodze legalnej, nie zbrojnej, w obronie wyswobodzenia współrodaków, jęczących w daleko srozszej niewoli. Wszak świeżo, bo w r. z. zaprowadzili u nas swoje sądownictwo, usunąwszy od sądowych posad krajowców, — a w administracji i wydziale oświecenia od roku 1863 wszystkie wyższe posady zajmują prawosławni. Językiem urzędowym, wykładowym w szkołach, obowiązującym nawet w sądownictwie, jest moskiewski; a nawet dawne akta, pisane w języku polskim, uznanym przez obecną ustawę za obcy, muszą być tłumaczone na język moskiewski.

Religia katolicka, policzona do wyznań obcych, nietylko nie doznaje tej opieki jak inne obce wyznania chrześciańskie, lub religia Mojżesza, ale szczególniej jest kontrolowaną i prześladowaną — a arcybiskup, wszyscy biskupi (z wyjątkiem Baranowskiego dla rządu powolnego) liczni prałaci, kanonicy i inni księża uwięzieni lub wygnani. Kontrybucje wojenne w r. 1863, jako kara za podniesienie tak zwanego matieżu, nałożone, zamienione zostały w stałe podatki, a nawet niektóre zwiększone; stan zaś wojenny dotąd niezniesiony. Rozgałęziona obok tajnych ajentów policja, straż miejska i żandarmerja, kosztem mieszkańców utrzymywane, stanowią drugie wojsko, tem niebezpieczniejsze, że przeznaczeniem ich jest czuwać nad uciemiężeniem ludności, obmyślać ku temu najniegodziwsze przyczyny i środki, a nie nad bezpieczeństwem i porządkiem. To też w miastach i miasteczkach nieporządek, nieczystość dochodzą do zenitu — ale za to nikt bez paszportu nie przejedzie; nietyko śmielej mówić, ale myśleć nawet bierze obawa. Rozdrobnienie kraju na liczne drobne powiaty i gminy, zwiększając nadmiernie koszta utrzymania administracji, ułatwia im cel śledzenia mieszkańców. Pomijam inne uciski i ciemięztwa, jak cenzura i t. p. Czyż niedosyć tego, że w kraju russcy czynownicy, nauczyciele i sędziowie mają misję zruszczenia i spodlenia narodu polskiego, a za to dobrodziejstwo tenże naród musi płacić każdemu z nich tysiące rubli rocznie? Russcy komisarze włościańscy, jako ajenci rządowi z płacą po 3.000 rubli, od roku 1864 pracują nad krzewieniem niezgody między włościanami a szlachtą, a okrom tego łudząc obietnicami rozdarowania włościanom lasów i pastwisk, na których ci mają lub nawet nie mają serwitutów, usiłują przeprowadzić ich na prawosławie, tak jak unitów siłą zbrojną zmusili, a i obecnie niechętnych starają się jeszcze zmuszać, wywożąc ich lub mordując bezbronnych na Podlasiu.

Jak utrudnione jest dostanie się do uniwersytetu lub szkół rządowych, jak w ogóle tamowaną jest oświata, dosyć porównać liczbę powstających prywatnych zakładów naukowych bez względu na trudne warunki przez rząd stawiane. Jeszcze w bardziej opłakanym stanie znajduje się oświata ludu. Daremnie on domaga się, aby zapewniony mu przez ukaz carski z r. 1864 program szkół wiejskich, na które stałe płacą składki, wszedł w życie; daremnie szukają człowieka, co odważyłby się ich ciągłe żądania w tym względzie w adresie do tronu przedstawić. Ztąd też szkółki ich, gdzie nauczyciel prawosławny lub przez rząd wypróbowany, uczyć ma dzieci ich religii i moralności, a nawet pacierza w języku russkim, gdzie nawet pieśni pobożne drukowane są russkim alfabetem, świecą pustkami.

Przyczynia się do tego niemało, że nauczyciel zwykle przysyłany bywa z urzędu, a nie naznaczany z wyboru, jak ukaz zapewnia, a nauczycielem takim jest ajent rządowy, relegowany z wojska za nadużycia podoficer lub oficer, człowiek bez zasad moralności i oświaty. Woli też lud uczyć potajemnie dzieci swoje, ukrywać pokątnego nauczyciela przed czujnem okiem licznie się włóczących strażników ziemskich, lub żandarmów, byle ich uczył po polsku i nie demoralizował z gruntu; choć w razie wykrycia grozi im za to surowa kara, a wykrywający taką potajemną szkółkę, dostaje od rządu nagrody 50 rubli.

Cześć ludowi za taką wytrwałość, która jednak przy tak trudnych warunkach, zbyt małe wydaje owoce!

Nieskończyłbym prawie, gdybym chciał wyliczać wszystkie okrucieństwa i ciemięztwa na nas dokonywane; a jednak przytoczone przezemnie fakta, jako stwierdzone carskiemi ukazami i ustawami wprowadzone w życie, niepotrzebują lepszych dowodów. Takiemi łaskami cieszyć się nie może naród, który tylekroć, a ostatnio przed kilkunastu laty, usiłował zerwać pęta niewoli. Takie fakta, w formie właściwej poparte odpowiedniemi dokumentami, sejm galicyjski z właściwą reprezentacji całego narodu polskiego godnością i powagą — winien przedstawić gdzie należy.

30. sierpnia 1877 r.

Lech.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Według informacyj *Daily News*, armia w. ks. Michała wykonała z 31. sierpnia na 1. września zmianę pozycji, przyczem prawe jej skrzydło nieco wysunęło się naprzód i zajęło szereg pagórków, oddzielających grzbiet kizilski od płaskowzgórza rzek Kars-Czaj i Arpa Czaj, a centrum obsadziło Baldirwan. Trudno na razie zrozumieć, czy ruch ten jest początkiem dalszej ofenzywy, czy też ma na celu zasłonięcie ogólnego odwrotu za Aleksandropol; wkrótce wszakże musi się to wyjaśnić.

Z Petersburga urzędowo donoszą, że trzy kolumny tureckie, znajdujące się w okolicy Igdyru uderzyły na Moskali d. 24. zm., lecz zostały odparte; we trzy dni potem, tj. 27. sierpnia, kolumny te znowu zaatakowały Turków pod Chalfoki i Czuruchczi i po pięciogodzinnej walce znowu zostały odparte ze stratą czterystu ludzi w zabitych i wielu rannych. Turcy wcale o tych potyczkach nie donoszą, nie możemy zatem sprawdzić, czy się owe potyczki rzeczywiście odbyły i czy wypadły na korzyść Moskali. Musimy jednak zrobić uwagę, że Chalfoki znajduje się na wschód od Igdyru, bliżej ku głównym siłom Tergukasowa, stojącego przy rzece Araks. Więc jeżeli 27. sierpnia Turcy mogli atakować wojska moskiewskie, zajmujące Chalfoki, to się samo przez się rozumie, że d. 24. sierpnia od Igdyru nie byli odparci. W każdym jednak razie, — czy Turcy zwyciężyli 24. i 27. sierpnia, czy byli zwyciężeni — wypadki te dowodzą, że Izmaił basza rozpoczął ofenzywę.

Ale i Derwisz basza wystąpił także zaczepnie. Z Petersburga donoszą, że Turcy 24 zm. uderzyli na wąwóz Awasget, znajdujący się w górach Porengah, stanowiących granicę między Moskwą a Turcją. Wprawdzie według twierdzenia Moskali, atak ten turecki był przez Moskali odbity, ale jakkolwiekbądź, dowodzi on przecież, że Turcy wszędzie równocześnie rozpoczęli ofenzywę.

W moskiewskich i angielskich dziennikach pojawiła się równocześnie wiadomość, że pod Suchum-Kale odbyła się na morzu walka między tureckim monitorem „Azar-Tefik" a moskiewską torpedową łodzią „Konstantyn." Łódź przybyła z Kerczu i podczas ciemnej i mglistej nocy podpłynęła do monitora stojącego na kotwicy i rzuciła nań trzy podwodne ruchome torpedy. Jak się walka skończyła, dotychczas nie wiadomo. Dzienniki angielskie twierdzą, że monitor bardzo uszkodził „Konstantyna" i długi czas ścigał ją; a Moskale chwalą się, że wysadzili monitora w powietrze, ale... „dalszych szczegółów nie mamy," kończy moskiewskie doniesienie. Ten dodatek o dalszych szczegółach dowodzi, że Moskale sami jeszcze dobrze nie wiedzą, jak się rzecz miała.

Korespondent *Daily News*, znajdujący się przy głównej moskiewskiej kwaterze w Kiuruk-Dara donosi, że Moskale próbowali odebrać Turkom grzbiet Kizil-Tepe, jednak straciwszy 434 żołnierzy w zabitych i 69 w rannych, między którymi znajduje się trzech jenerałów, musieli się cofnąć.

Z dzisiejszych telegramów czytelnicy się przekonają, że powstanie w Czeczni nie ustało jeszcze, a sądzimy, że nieprędko jeszcze Moskalom się uda uporać z Czeczeńcami i Daghestańcami, którzy znani są z wielkiej w walce zawziętości i męztwa.

Czytelnicy pamiętają zapewne, że pod rozkazy Hobarta baszy Porta oddała całą swoją czarnomorską flotę, z tem, żeby okrętami przewieść kaukazkich powstańców do Turcji. Otóż widocznie, że to wywożenie Czerkiesów już się skończyło, skoro wojska tureckie, stojące załogą w Suchum-Kaleh, opuściły to miasto i odpłynęły podobno do Warny.

Wychodźców kaukazkich jest, jak donoszą tak dużo, że w Turcji dość zresztą zaludnionej, nie można ich prawie osiedlić, — niema miejsca; a znów Turcy nie rozumieją tego, że można czerkieskich wychodźców nazwać na zawsze „emigrantami" — i wcale się o nich nie troszczyć; Turcy chcą koniecznie pomódz Czerkiesom, dać im pracę lub kawał ziemi, co jak powiedzieliśmy, wprawia Portę w kłopot. Otóż z kłopotu tego wyręcza Portę chediw egipski, zapraszając do siebie nietylko Czerkiesów, ale i Bułgarów, którzy w obecnej wojnie wszystko stracili.

Naddunajski teatr wojny.

Jenerałowie Imieretyński i Skobelew, dowodzący lewem skrzydłem armii moskiewskiej, operującej przeciw Plewnie, zdobyli szturmem w poponiedziałek Łowczę. Taki telegram otrzymaliśmy dzisiejszej nocy z Górnego Studenia. Nic więcej nad to główna kwatera moskiewska nie wie, czy raczej donieść nie chce. Bo przecie musi wiedzieć o szczegółach walki, kiedy się rozpoczęła, w jaki sposób się toczyła, czy tylko pod Łowczą, czy i na innych punktach frontu pod Plewną; słowem, musi ona znać przebieg walki. Dla czegoż nie raczyła nas w jej szczegóły chociażby główniejsze wtajemniczyć? Ta małomowność głównej kwatery moskiewskiej, tak gadatliwej w ostatnich czasach, wydaje się nam nieco podejrzaną, i może być bardzo, że to wzięcie Łowczy szturmem, było tylko chwilowe, było jednym momentem w szeregu walk, które się skończyły tem, że Łowcza ostatecznie została w ręku Turków, Moskalom zaś spieszno było rozesłaniem telegramów do dzienników moment ten w dziejach teraźniejszej wojny zaznaczyć.

Dodać jeszcze musimy, że według relacji korespondenta *Augsb. Allg. Ztg.* znajdowało się w Łowczy w ostatnich dniach sierpnia 25.000 Turków wewnątrz silnie oszańcowanych pozycyj.

Dowiedzieliśmy się przecie dzisiaj cośkolwiek o dalszych operacjach Mehemeta Alego. Z Razgradu donoszą, że w sobotę, dnia 1. września egipska piechota posunęła się z Jaslaru (patrz na mapkę) ku Popkiej, i Moskale, którzy tam, jak sami donosili, ufortyfikować się mieli nader silnie, cofnęli się na widok Turków, zapaliwszy miasto na czterech końcach. Popkiej zajęli Turcy i ścigali nieprzyjaciela aż do Polamarkiej. Na mapce naszej nie zaznaczyliśmy tej wioski, gdyż wykracza ona poza szerokość szpalty. Ale uzupełnić mapkę snadno sam czytelnik potrafi. Niech odznaczy półtorej mili na północ-zachód od Popkiej, a milę na południe-zachód od Gadowy, — w punkcie przecięcia tych dwóch linii znajduje się Polamarkiej.

Tak daleko przeto sięgają teraz awanposty tureckie u górnej części Czarnego Łomu. U dolnej zaś, nie dotarły jeszcze zdaje się do Łomu, ale właśnie donoszą, że 15.000 Turków wyruszyło z Ruszczuku ku Pyrgos, które już leży za Łomem, na lewem jego porzeczu, a nad brzegiem Dunaju.

Z armii Sulejmana nie otrzymaliśmy dzisiaj żadnych wiadomości. Donoszą tylko do *Daily News*, że część załogi moskiewskiej razem z Niepokojczyckim opuściła wąwoz i że także Sulejman cofnął się w dolinę Tunczy. To cofnięcie się i jednych i drugich dość podejrzanie wygląda. Chyba że obu wojskom zabrakło żywności. W każdym razie doniesienie to wymaga potwierdzenia.



Mamy już dość relacji korespondentów o bitwie pod Karahasankiej, w której to wojska Mehemeta Alego takie cięgi Moskalom zadały. Jedna jest pióra korespondenta *Timesu*, druga korespondenta *Daily Telegraph*. Podajemy je obie w przekładzie. Korespondent *Timesa* tak pisze:

„We czwartek rano wyszedł Nedżib basza z Adakiej i z Torlaku z trzema brygadami piechoty, dwiema baterjami artylerji, dwoma szwadronami kawalerji i z jedną brygadą piechoty jako rezerwą, i posunął się ku Szadinie. Nedżib basza z księciem Hassanem i ze sztabem zajęli stanowisko na wysokim pagórku, zkąd dokoła rozlegał się szeroki widok i z pagórka tego przypatrywali się całej akcji. Pagórek ten odebrali Turcy Moskalom w przeszłym tygodniu, a jest on tak wysoki, że widać z niego całą okolicę od Razgradu aż po za Osman-Bazar.

„Z baterij ustawionych za Szadiną i na okolicznych wzgórzach zaczęli Moskale o 9 godzinie strzelać na posuwających się Turków. Nedżib basza mimo to posuwał się ciągle i o pół do 12 wszedł do palącej się Szadiny. Następowanie Turków było tak gwałtowne, że Moskale z wielkim pospiechem cofać się zaczęli do Karahasankiej.

„W pobliżu tej wioski zatrzymali się oni w zamiarze stawienia silnego oporu. Atoli w tej chwili Assaf basza zrobił dywersję, gdyż zaatakował Hajdarkiej. Bitwa stała się teraz ogólną, i rozszerzyła się wzdłuż frontu, wynoszącego przeszło 15 mil angielskich. Silny a nieustający ogień flankierów słychać było od Hajdarkiej aż po Szadinę. Około 4tej godziny stanął Karahassankiej w płomieniach. Moskale zaczęli ustępować, a Turcy podwoili energię swego ataku. O godzinie 5tej opuścili Moskale Hajdarkiej i posłali konie, ażeby wycofać armaty z bateryj. W tej właśnie chwili dała ognia cała turecka baterja i granatem trafiła w jedno moskiewskie działo. Turcy uradowani, jak sfora psów przebiegli przez palącą się wieś, a ztąd skierowali się na lewo do Popkiej. Moskale szybko opuszczali swe stanowiska, dwa działa doskonale zasłaniały ich odwrót, lecz Turcy i Egipcjanie ścigali ich bez ustanku. Moskale byli teraz w pełnym odwrocie na wszystkie strony, a ku zachodowi słońca udowodnili Turcy po raz drugi, iż nietylko umieją stawić czoło Moskalom w otwartem polu, ale umieją i wyrzucić ich z oszańcowanych stanowisk. Nie można jeszcze wiedzieć, które oddziały Moskali miały udział w walce, również nie można jeszcze obliczyć strat."

Tę samą bitwę korespondent *Daily Telegraph* tak opisuje:

„Tureckie siły składały się z trzech brygad pod Nedżibem baszą, z których dwie uderzały na front a trzecia stała na lewem skrzydle dla wsparcia Assima baszy, dalej z brygady egipskiej i brygady Ali baszy, stojącej w rezerwie, w drugiej linii. Ze swych stanowisk wysunęli się Turcy ku Karahassankiej dwiema drogami, na Spahiler i Filibikiej. Jak tylko Nedżib basza dostatecznie się posunął od Torlaku, wyszliśmy także z Assimem baszą, opierając się prawem skrzydłem o Adakiej, a lewem zająwszy wzgórza, ciągnące się aż do rzeki Łom. Przybyliśmy do Karatere, zkąd można było widzieć cały przebieg akcji i gdzie byli także Mehemet Ali, książę Hassan, Sali i Baker baszowie.

„Tutaj spostrzegłem najprzód, że jedna część Turków wkopuje się w szańce, a druga powoli spuszcza się w dolinę.

„Moskale usypali szańce pod Hajdarkiej, aby swe baterje w Karahassankiej uchronić od ostrzeliwania z boku. Na prawo od Karahassankiej stały obok siebie w polu cztery armaty, które zasłaniała piechota. O pół mili od Karahassankiej leży Oszilar, oddzielony od Karahassankiej drogą i polami, kukurudzą obsianemi. Na drugiej stronie w równej linii z nami, rozciągały się spadziste, aż do Razgradu dochodzące wzgórza. Na lewo od Karahassankiej jest wielki cyprysowy las, w którym prawdopodobnie znajdował się oddział Moskali.

„O wpół do 9. rano doszły tureckie wojska do wioski Spahilar, którą przed paru dniami spaliła kawalerja, posuwająca się do Hajdarkiej. Wojsko posuwało się powoli, droga wynosiła 7 mil angielskich, a upał był nieznośny. Tureckie flankiery szli w dobrym porządku, centrum wspierało ich należycie. O trzy kwandranse na 9 padły pierwsze tureckie strzały na wzgórza za Karahassankiej i rozpoczęła się bitwa.

„Moskiewskie działa odpowiadały gwałtownym ogniem, pod którym Turcy uporczywie szli naprzód. Teraz Moskale zaczęli się cofać, a Turcy szybko weszli w palącą się Szadinę. Piechota moskiewska ustępowała ciągle, kawalerja cofała się w galopie, podczas gdy artylerja na prawej stronie Karahassankiej silnym ogniem odpowiadała baterjom Nedżiba baszy.

„Na wodnym dziale Łomu rozpoczynają się teraz ruchy, aby wymusić opuszczenie Hajdarkiej; Moskale cofają się od Szadiny. W tej właśnie chwili spostrzegłem dwa bataliony do obrony dział pod Karahassankiej ustawione. Dziwnem mi się zdawało, że moskiewskie wojska podczas cofania się, gubią komendę; nie wątpię wprawdzie o waleczności ich oficerów, ale przypuszczam, iż wojskowa ich karność jest trochę niedostateczną, i że są zdemoralizowani.

„Właśnie słychać ogień karabinowy. Turcy zajęli pola kukurudziane pod Karahassankiej, Moskale zaś stoją na drodze za temi polami. Na lewym brzegu Łomu Moskale zaczynają się cofać z obozu pod Hajdarkiej. Ich działa trafiły dwa razy w tureckie baterje ustawione na wzgórzach Karatepe. Jesteśmy teraz na moście nad Łomem. Most ten prowadzi do Hajdarkiej.

„Przybiegła jedna baterja, ale Moskale strzelają lepiej aniżeli Egipcjanie. Zręczność Moskali jest rzeczywiście niezwyczajna.

„Salih basza posunął się tymczasem od zachodu ku Hajdarkiej, a w rezerwie zatrzymał jeszcze półtrzecia bataliona. Ku Karahasankiej bardzo szybko posuwają się Turcy, gdyż właśnie przeszli już przez las. Kawalerja usuwa się z Karahasankiej, piechota idzie za nią, niema już żadnej wątpliwości, że Moskale opuszczają to miejsce. Nedżib basza ciągle strzelając idzie ze swym oddziałem na wzgórza; Salih basza posuwa swą piechotę w ściśniętej kolumnie. Zdaje się jednak, iż Moskale nie mają ochoty stawiać gdziekolwiek oporu. — Wszystkie stanowiska opuszczają ze zdumiewającym pospiechem.

„Baker basza i inni oficerowie wysuwają się z kawalerją na front. Moskale atakują nas, więc cofamy się. Turcy jednak znowu się posuwają i opór stawiają. Wielu naszych pada. Następuje wreszcie przesilenie. Rezerwy Nedżida baszy nie mieszały się jeszcze dotąd do akcji, a jeszcze przed pół godziną nie można było przewidywać tak świetnego rezultatu. W tej chwili Nedżib basza nakazał wystąpienie rezerwy.

„Dziwny wypadek zdarzył się w Karahassankiej. Wioska ta była zajęta przez garstkę Moskali, którzy tam ukryli się w zasadzce. Przelękły się ich pierwsze linie tyralierów tureckich i cofnęły się, a za nimi począł się cofać cały oddział. Tak więc obydwie strony nieprzyjacielskie uciekały z miejsca zajętego tylko przez kilku żołnierzy. Po chwili wahania się wrócili Turcy do ataku i w końcu zajęli Karahassankiej."

Augsb. Allg. Ztg. otrzymała następującą korespondencję z Bukaresztu:

„Siłę armii Osmana baszy pod Plewną, która przed paru dniami otrzymała 19.000 nizamów z armii Sulejmana baszy, oceniają dzisiaj na 75 tysięcy ludzi i 200 armat. Krążące tu od kilku dni pogłoski, jakoby armia rumuńska zaraz po przejściu Dunaju pod Korabią przez Turków zaatakowaną była, wielkie straty w oficerach i szeregowcach poniosła, i całe jej oddziały w niewolę wzięte były, uznają organa rumuńskiego rządu za złośliwe wymysły; owszem rumuńska armia zbierała już pierwsze laury, gdyż kawalerja jej podczas rekonesansu zabrała 40 tureckich arb. Wprawdzie arby te były próżne, zawsze jednak z tryumfem odesłano je do rumuńskiej głównej kwatery.

„Ks. Karol miał 27. z. m. w towarzystwie prezydenta ministrów Bratiana wyjechać do Turn-Magurelli i Nikopola, gdzie miał się spotkać z naczelnym wodzem armii moskiewskiej, w. ks Mikołajem. Przy tej sposobności miano postanowić, co mają robić i czego unikać obydwie dywizje rumuńskie, które za Dunaj poszły. Księżna Elżbieta powróciła do swej letniej rezydencji w Kotroczeni, pod Bukaresztem.

„Rumuński łyżwowy most między Korabią a Magurą jest już zupełnie gotów i zabezpieczony. Ściśle biorąc, most ten nie stoi pod Korabią, ale o ćwierć mili dalej pod wioską Selistore. Do zbudowania mostu użyto dwie małe wyspy, albo raczej ławice piaskowe na Dunaju. Między rumuńskim brzegiem a pierwszą ławicą ustawiono most na kozłach. Most między pierwszą a drugą ławicą składa się z 75, a między drugą ławicą z tureckim brzegiem z 45 pontonów. Selistore i Magura są od siebie na 1.400 metrów oddalone. Mosty zaś mają 800 metrów długości. Terren od strony Bułgarji pod Magurą jest niski i bagnisty; i dopiero o 9 lub 10 kilometrów na południe wznoszą się płaskie wzgórza, które się ciągną aż do rzeki Wid. Wzgórza te już d 24. z. m. wieczór zajęła jedna brygada kalaraczów (konnica landwery) i jedna konna baterja, które z Turn-Magurelli przewiozły się przez Dunaj i przeprawę wojsk rumuńskich po moście, zabezpieczyły od wszelkich niespodzianek."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— **Krajowa wystawa rolnicza i przemysłowa r. 1877 we Lwowie w ogrodzie Jabłonowskich otwartą zostanie we czwartek 6go września o godzinie 11. przed południem. Otwarcie poprzedzi nabożeństwo uroczyste, które odbędzie się o godz. 10ej w kościele archikatedralnym o. ł.**

Wystawa trwać będzie od dnia 6. września do 4. października b. r. i będzie otwartą codziennie od godz. 9. rano, do 6. popołudniu. Przez cały czas jej trwania grać będzie na placu wystawy codziennie muzyka wojskowa pułku br. Ringelsheima od godziny 2giej z południa do wpół do 6tej wieczorem.

Ceny wstępu: W dzień otwarcia wystawy od osoby 1 zł. W niedziele 10 ct. We wtorki 50 ct. W inne dnie w tygodniu 30 ct. Dziesięć biletów ważnych na każdy dzień z wyjątkiem wtorków 2 zł. Dla uczniów szkół publicznych w towarzystwie nauczycieli w każdą środę po południu 10 ct.

Wystawy inwentarza żywego będą się odbywały perjodycznie w następujących terminach: Konie od 10. do 16. września. Bydło rogate od 19. do 25. września. Owce, trzoda chlewna, drób i króliki od 28. września do 4. października. Wystawa ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa odbędzie się w czasie od 28. września do 4. października.

Komitet.

— Wczoraj wystąpiła w „Lunatyczce" po raz pierwszy nowo zaangażowana śpiewaczka panna Bottarelli. Jakkolwiek nie możemy pochwalić wyborn partji, która początkującej artystce rozliczne przedstawia trudności, przyznać musimy, że debiutantka wywiązała się z niej stosunkowo dość dobrze. Panna Bottarelli miała nawet kilka chwil bardzo szczęśliwych. Głos jej świeży, przyjemny i dźwięczny, sympatyczna postać, tudzież naturalna, pełna życia i wdzięku, pozwalały zapomnieć o niektórych brakach, jakie jeszcze spotykać się dają w jej śpiewie.

Właściwie nie wydaje nam się, by p. B. była koloraturową śpiewaczką; według naszego zdania najlepiej by uczyniła dyrekcja, gdyby ją używala do partji nie czysto koloraturowych, jak „Lunatyczka" „Łucja" itp., lecz do partji więcej dramatycznych.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 6. września 1877 o godz. 9tej wieczorem.

— Za staraniem się Izby handlowej i przemysłowej, przyzwoliło c. k. ministerstwo handlu reskryptem z dnia 30. sierpnia b. r. l. 26.312 dla jednej uczennicy z Galicji w wiedeńskiej szkole haftów stypendjum trzystu złr. w. a. na rok szkolny 1877/8, które to stypendjum Izba dodaniem stu złr. podwyższyła na czterysta złr.

Rozpisując niniejszem konkurs na powyższe stypendjum, wzywa Izba handlowa i przemysłowa kandydatki, aby podania swoje do trzech dni wniesli do Izby handlowej i przemysłowej, gdyż nauka w szkole haftów już z dniem 15. września rozpoczyna się.

Warunki przyjęcia są następujące:

1. Ukończony 14 rok życia.
2. ukończone szkoły ludowe.
3. Biegłość w języku niemieckim.
4. Biegłość w haftach.
5. Biegłość w rysunkach.

Od ostatniego warunku uwolnić może dyrekcja szkoły, w którym to razie jednak uczennica pobierać by musiała naukę rysunków w Zakładzie.

— Lwów 2. września. (Szomerzyści a Kulparków.) Od jednego z tutejszych obywateli wyznania mojżeszowego otrzymujemy następujący artykuł:

Ustawa t. z. lichwiarska, ustawa dla zapobieżenia pijaństwu, pojawiła się nareszcie w Dzienniku ustaw państwa. Cóż zatem pozostaje teraz pp. szomerzystom jak tylko — Kulparków. Gdy ślepe i namiętne nawoływania na czynniki krajowe w sprawie lichwy i pijaństwa nie znalazły po za obrębem towarzystwa z ulicy Furmańskiej nawet pomiędzy żydami żadnego odgłosu, pp. ci z wściekłością ich wybitnie cechującą, rzucili się na Zakład kulparkowski, podnosząc sprawę u wsteczników nader popularną, sprawę sekcjonowania, czyli jak oni nazywają „ćwiartkowania", zmarłych obłąkanych. Gdzie tylko podrażnić można przesądy religijne i rasowe, fanatyzm nienawidzący prawideł porządku publicznego, tam z pewnością pp. Mansze i Bierery idą na czele, aby się odbić za nieudałą agitację lichwiarską.

Szomerzystom nie podoba się sposób sekcjonowania żydów w Kulparkowie zmarłych, a szczególnie mają oni wstręt przeciw tak zwanemu „Krenzschnitt": nie godzi się bowiem używać godła krzyża przy sekcji pośmiertnej, jeśli zmarły podczas życia swego nie modlił się do tego godła. Czyż to nie czysta hipokryzja ze strony tych panów? W taki to więc sposób pojmują oni równouprawnienie, że nawet i po śmierci żądają dla swoich — „eine Extrawurst!" Czyż pp. ci zapomnieli, że tym sposobem wyszydzają tylko umiejętność, która przed trybunałem swoim nie zna żydów, ni katolików lecz tylko „corpora vilia" dla badań naukowych, czyż nie zapłonął rumieniec na licach Mansza, czy nie zawstydził się p. chirurg, ein k. k. Gerichtsarzt p. Bierer, drukując w swoim monitorze z ulicy Furmańskiej podobne bezsensa? Lecz cóż dziwnego! Ci panowie już zarumienić się nie potrafią; oddajemy więc powyższe ich rozumowania pod krytykę nielitościwą opinii publicznej, pod sąd światłych ludzi tak chrześcian jak i żydów, a równocześnie przypominamy tym ostatnim, że zbliża się właśnie czas świeżych wyborów do zboru żydowskiego, i że wskazani panowie chcą za pomocą sfanatyzowanych mas z Zarwanicy, dostać się na nowo do kahału. Pamiętajcie o tem, że ci panowie, którzy nie zaniedbują żadnej sposobności, aby znieważać wszelkie instytucje krajowe i miejskie, gdzie się ich tylko do rządu nie dopuszcza, niegodziwą taktyką oburzają przeciw wszystkim żydom — opinię współobywateli oświeconych.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Jaśle z grupy większych posiadłości odbędzie się 9. października w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych.

— **Kronika prowincjonalna.** Buczacz. Ilko Pred nałogowy pijak z Ossowiec, prowadzony 22. sierpnia do aresztu gminnego rzucił się w drodze z mostu do wezbranej rzeki i utonął.

Gródek. Z roztrzaskaną czaszką wydobyto 25. sierpnia w kolonii Weissenberg 3-letnią dziewczynkę, Krystynę Kübler z pod wrot stodoły, które spadły nagle w skutek potrącenia.

Kałusz. W Podhorkach powiesił się 29. sierpnia 16-letni chłopak Marek Koszuliński. Przyczyną samobójstwa była rozpacz z powodu utraty służby w dworze tamtejszym.

Kamionka. W Witkowie Starym zabił się 12. sierpnia włościanin Matwij Kuc, który złażąc z cudzego strychu w pijanym stanie stracił równowagę i spadł na dół.

Kozów. W Moskalówce powiesił się 27. sierpnia włościani Andrzej Wołoszczak, od dawna oddany nałogowi pijaństwa.

Limanowa. Z rusztowania przy klasztorze OO. Cystersów w Szczyrzycu spadł 24. sierpnia budowniczy Franciszek Pędrecki i zabił się na miejscu.

Tarnopol. W Kutkowicach zostrzelił się 22. sierpnia włościanin Grześko Batożyński, który raz już był za kradzież karany, a obecnie posądzony został o nową kradzież.

Tłómacz. W Bukownej spadł belek 20. sierpnia na 9-letniego chłopaka Michała Umajlę i zabił go na miejscu.

Wieliczka. Nieżywe dziecię 6-tygodniowe podrzucone lub zamordowane znaleziono 4. sierpnia w wiklinie w Płoszowie. Śledztwo w toku.

Zbaraż. W stawie w Obodówce utonęła 28 sierpnia 23-letnia dziewczyna Warwara Zając. Samobójstwo spowodowane było długą chorobą.

— **Bochnia** 2. września. Koncert dany na pogorzelców Wieliczki wypadł świetnie tak pod względem artystyczym jak i materjalnym. Wypełniamy miły obowiązek, składając serdeczne podziękowanie pannie i panu Bondym z Krzeczowa, profesorowi akademii muzycznej w Wiedniu, panu Ambrosowi, jako też nauczycielowi muzyki w Bochni panu Kuczerze za ich trudy i za uprzyjemienie nam wieczoru. Po odliczeniu wydatków pokazało się, że czysty dochód wynosił 164 złr. w. a. Panu Romualdowi Żurowskiemu, który zajmował się rozsprzedażą biletów i urządzeniem sali, a nieszczędził zachodu i pracy, wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać!"

— **Kraków**, 3. września. Nuncjusz ks. arcybiskup Jacobini przyjmował w sobotę deputację Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, wprowadzoną przez p. Pawła Popiela, głównodowodzącego bar. Knebla, ks. unitów chełmskich, których przedstawił prof. uniw. jagiellon. ks. dr. Czerlunczakiewicz, a następnie zwiedził dom sióstr Miłosierdzia na Kleparzu, gdzie w ochronce powitały nuncjusza dzieci śpiewem i deklamacją. Ceremonia konsekracji kościoła XX. Misjonarzy rozpoczęła się w sobotę wieczorem. Po przeniesieniu relikwii do kaplicy w bocznem skrzydle domu XX. Misjonarzy położonej i odśpiewaniu psalmów, nuncjusz powrócił do swoich pokoi. Lud i księża całą noc przepędzili przy relikwiach na czuwaniu i modlitwie. W niedzielę o godz. 7. rano nuncjusz rozpoczął w asystencji licznego duchowieństwa obrząd konsekracji nowego kościoła pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo. Ceremonia ta trwała, do godz. wpół do 1ej przy drzwiach zamkniętych. Po konsekracji wielkiego ołtarza i 12 krzyżów wewnątrz kościoła, otworzono kościół dla ludu, który też w jednej chwili go zapełnił. Pomimo znużenia nuncjusz celebrował jeszcze pierwszą mszę św. i udzielił w końcu zgromadzonemu ludowi pontyfikalne błogosławieństwo.

apostolskiego. Po południu nuncjusz zwiedził dom OO. Jezuitów, szpital św. Ludwika na Wesołej i klasztor Urszulanek. Wieczorem o godz. 6ej odbył się u XX. Misjonarzy obiad, na którym obecnymi byli administrator dyecezji, kanonicy katedralni, wyższe duchowieństwo, reprezentanci wszystkich władz, głównodowodzący i t. d. Przed domem muzyka wojskowa grała przez cały czas obiadu. Ks. Soubieille przełożony XX. Misjonarzy wniósł zdrowie Ojca św., nuncjusz zdrowie N. Pana, ks. Władysław Czartoryski toast na pomyślność miasta, wreszcie prof. hr. Stanisław Tarnowski na Zgromadzenie XX. Misjonarzy.

Dziś rano o godzinie 8. nuncjusz w asystencji kanoników katedralnych czytał mszę św. u grobu św. Stanisława w katedrze wawelskiej. O godz. 10. przybył nuncjusz w towarzystwie ks. Władysława Czartoryskiego i ks. Soubieille do *Collegium Jagellonicum* dla zwiedzenia biblioteki uniwersyteckiej i gabinetu archeologicznego. Prof. dr. Bojarski przyjmował go w imieniu nieobecnego rektora w asystencji kilku profesorów i dyrektora biblioteki dr. Karola Estreichera. Dr. Bojarski powitał nuncjusza przemową łacińską.

Nuncjusz w dłuższem przemówieniu dziękował za przyjęcie, wyraził swoje życzenia starodawnej szkole jagiellońskiej, i położył nacisk na potrzebę zgody wiary z nauką. Wszedł naprzód do oratorjum i mieszkania św. Jana Kantego, potem do biblioteki, wreszcie do gabinetu archeologicznego gdzie oprowadzał go dziekan wydz. filozf. prof. Łepkowski. Po zwiedzeniu biblioteki jagiellońskiej nuncjusz apostolski arcybiskup Jacobini był na śniadaniu u administratora dyecezji ks. biskupa Gałeckiego, poczem udał się po godz. 1ej w południe w towarzystwie ks. Władysława Czartoryskiego i XX. Misjonarzy do Wieliczki. U wejścia do salin powitali go urzędnicy salinarni z zarządcą salin p. Leo na czele i górnicy w świątecznych strojach. Saliny były wspaniale oświetlone. P. Leo oprowadzał nuncjusza w towarzystwie starszych urzędników po szybach znaczniejszych. Muzyka, ognie sztuczne i iluminacja, dodawały wiele uroku salinom wielickim. Po zwiedzeniu salin udał się ks. Jacobini do kościoła OO. Reformatów. Przyjmował także nuncjusza prezes Rady powiatowej wielickiej p. Erazm Niedzielski; droga od gościńca do kościoła wysłana była kobiercami. Po krótkiej modlitwie przed Najśw. Sakramentem udzielił nuncjusz błogosławieństwa apostolskiego. O godz. 7ej wieczór nuncjusz wrócił do Krakowa i znajdował się na obiedzie u hr. Potockich. Podczas obiadu hr. Artur Potocki wzniósł toast na cześć nuncjusza, na który tenże odpowiedział pijąc zdrowie domu Potockich.

Jutro o godzinie w pół do 11tej odjedzie nuncjusz do Rzeszowa, gdzie zatrzyma się parę godzin, udając się na nocleg do ks. kanonika Olcyngiera, proboszcza w Tyczynie.

Dziś rano w jednym z hotelów tutejszych umarł nagle Tomasz Leszczyc Bróg Siemieński, lat 42 liczący, żonaty, z Brześcia w powiecie Pleszewskim w Wielkopolsce pochodzący, który wczoraj przybył do Krakowa zdrów zupełnie. W rzeczach jego znaleziono parę tysięcy reńskich. Ciało odwieziono do kliniki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 4. września. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·— do 11·40 zł.

Żyto 100 kilogramów od 6·— do 7·20 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·— do 7·75 zł.
Owies 100 klgr. od 5 — do 7·30 zł.
Hreczka 100 klgr. od 6·50 do 5·75 zł.
Kukurudza 100 klgr. od 5·— do 5·75 zł.
Proso 100 klgr. od 5·40 do 5·75 zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5 50 do 9 — zł.

Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8·— do 9·— zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 5·— do 5·25 zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 40—45 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Kminek 100 klgr. od 39·— do 43 50 zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 16·25 do 17·— zł.

Rzepak letni 100 klgr. od 15·— do 16·25 zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 16·40 do 16·50 zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 14·25 do 14·50 zł.
Lnianka 12·— do 14·— zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 11·25 do 13·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 9·— do 9·25 zł.

Wynik siedmnastego losowania pożyczki miasta Krakowa odbytego d. 3. b. m. jest następujący: Nr. 66036 wygrał 18.000 złr.; Nr. 47476 wygrał 1.500 złr.; Nr. 29092 i 15928 wygrały po 500 złr.

Następne 116 losów wygrały po 30 złr., a mianowicie:

Nr. 531 975 1019 1347 2260 3088 4134 4149 4634 4779 5392 6306 6310 6367 6673 6846 10313 10993 11554 11833 11993 12543 12843 13343 13423 14341 14388 15849 15853 15993 16202 16403 16916 17070 17297 17634 17689 17732 19760 20712 21085 21776 22007 22434 22063 23239 23857 24332 25449 25619 26388 27056 28001 28400 28601 29547 29596 29618 31122 31190 31373 31596 33182 35129 35198 35965 39218 40919 41280 41484 41534 41626 41834 43468 44180 45850 46643 46748 47311 47336 47558 48684 49096 49703 51443 51576 51725 51731 51854 52060 52151 52184 53266 53594 54397 55117 55573 55995 56185 58400 59262 59511 60390 61825 62043 63012 65455 66373 66452 66926 69035 70373 70390 72804 73082 73478.

Wiedeń dnia 3. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich i mołdawskich 2579, węgierskich 1794, niemieckich 255, razem 4628. Między tymi było 2281 paszowych wołów. Płacono galicyjskie i bukowińskie stajenne woły 57 zł. do 58 zł. 50 ct, prima ciężkie 59 zł., jedna partja 60 zł. Paszowe od 50 do 55 zł., jedna partja 60 wołów besarabskich 57 zł., węgierskie stajenne 56 zł. do 61 zł., paszowe 50 zł. do 56 zł., kolorowe woły do eksportu 58 zł. do 68 zł.. Prawie wszystko zostało rozprzedane.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Londyn d. 3. września. Z Sofii donoszą, iż Osman basza odniósł nowe zwycięztwo, po którem Moskale zdemoralizowani cofnęli się. Prawe skrzydło armii moskiewskiej pod Plewną, cofa się w kierunku ku Sistowu. (*Daily Telegr.*)

Bukareszt d. 2. września. Wojenna kasa Moskali pusta; oficerowie IV i IX korpusu nie otrzymali gaży miesięcznej, która miała być wypłaconą 1 (13) sierpnia. Kilku przedsiębiorców, zatrudnionych w Nikopolu i Zimnicy robotami dla wojsk moskiewskich, musiało oddalić robotników, gdyż moskiewska intendantura nie wypłacała im należytości. Z tego samego powodu gwardja maszeruje piechotą nad Dunaj. Maszyny dla obydwu zdobytych tureckich monitorów, zamówione u francuzkiej spółki Forges et Chantiers, już nadeszły. Tak Niemcy jako też i Austrja, przepuściły tę wojenną kontrabandę bez przeszkody.

Z różnych oznak można wnosić, że moskiewski jeneralny sztab gotuje się do drugiej kampanii na wiosnę przyszłego roku. Wielu oficerów inżynierji zajmuje się teraz wytyczaniem dwóch wielkich obozów pod Plojeszti i Buzeu, każdy na 100.000 ludzi. Gdyby zaś tegoroczna kampania szczęśliwie się zakończyła, to zamierzają zostawić w Bułgarji 100.000 ludzi między Sistowem, Nikopolem a Bielą, i tam się obwarować. (*N. fr Presse*)

Kostantynopol d. 3. września. Z ostatniego poboru wziętych 70.000 mustehafizów (landwery) nie skoncentrują jak z początku mówiono w jednym punkcie i w jednym obozie pod Konstantynopolem, ale podzielą ich na trzy części równe. Jedna część pozostanie tutaj, druga pójdzie do Warny, trzecia do Jeni-Sagry, gdzie już obecnie zebrano 10.000 wojsk nieregularnych.

Kurdowie, którzy opuścili obóz Ismaiła baszy, oświadczyli, iż wrócą natychmiast, skoro odpędzą perskich nomadów, co wtargnęli do ich kraju. (*Frmdbl*)

Bukareszt d. 3. września. W piątek wysłał Osman basza rekonesans w sile 25.000 ludzi (według twierdzenia Moskali) z liczną artylerją ku Rasiwowo i Pelisat. Jenerał Zatow był właśnie z wizytą u księcia Karola, i przy rozpoczęciu walki nie miał zastępcy, dlatego też z początku było wielkie zamięszanie. Zatow jednak na czas jeszcze wrócił. Moskale wysłali trzy pułki 16ej dywizji i kilka batalionów 30ej dywizji do walki, w której bardzo użytecznemi były huzarzy i ułani 4ej dywizji kawalerji. Najsłabszy punkt moskiewskiej pozycji był pod Zgaliną.

Turcy wysunęli naprzód swoją kawalerję i artylerję, a potem rozpoczęli gwałtowny atak wraz z kanonadą na Poradin. Wioski były 4 razy zdobywane i nakoniec zostały w ręku moskiewskiem, Moskiewskie forpoczty musiano atoli po bitwie dalej cofnąć. Wkrótce zajdą doniosłe wypadki pod Plewną. W najbliższym tygodniu rozpocznie się prawdopodobnie ważny ruch na całej linii. (*Deutsche Ztg.*)

Sistowa d. 2. września. Centrum armii Sulejmana baszy cofnęło się z przesmyku Szipki na równiny Tundży. Tureckie pozycje zajmują przeważnie nieregularne wojska. W przesmyku Szipki założono stację polowego telegrafu i połączono go z Górnym Studziemem.

Belgrad d. 3. września. Lekarze, nauczyciele i urzędnicy otrzymali dzisiaj zawiadomienie o przydzieleniu ich do administracyjnej służby przy wojsku. Kawalerja milicji połączoną będzie z kawalerją armii liniowej, również wcieloną będzie do niej brygada Szabac i Walcewo. Lekkiej kawalerji Serbia wcale nie ma.

Doniesienia z Negotina mówią, iż załoga Widdynia liczy 6.000 ludzi; w okolicy jego stoi 7.000, to jest w obozie pod Florentinem 3.000 a w Bregowie i w Belgradczyku po 2.000. Wszystkiemi temi oddziałami dowodzi Izzet basza.

Pogłoski krążą, że wielka skupczyna zbierze się d. 11. września. (*Tagblatt*).

Paryż dnia 3. września. W tutejszych kołach rządowych daje się uczuwać coraz większa sympatja dla Austrji; łączą to z propozycjami, jakie tu poczynił gabinet austrjacki odnośnie do interwencji po pierwszej stanowczej bitwie na Wschodzie. Książe Decazes jest stanowczo zdecydowanym, przystąpić do każdej dyplomatycznej akcji, która przy rokowaniach o pokój popierać będzie moralne stanowisko Moskwy. (*Morgenpost*).

Rzym dnia 3. września. Prusy poruszyły tu myśl, aby na przypadek pobicia Moskali w Bułgarji, interweniować w taki sposób, by upokarzając Turcję, ułatwić Moskwie przyjęcie niekorzystnych warunków pokoju; większość tutejszego ministerstwa nie jest temu przeciwną, ale na przypadek, gdyby Austrja coś na pokoju zyskała, pragnie korzyści także i dla Włoch. Prezydent Izby Crispi udaje się w tych dniach do Berlina, aby tę sprawę z upoważnienia ministerstwa bliżej omówić. (*Morgenpost*).

Konstantynopol dnia 3. września. Mustehafizów, których 70.000 ściągnąć mają nie umieszczą, jak pierwotnie zamierzano, w jednym obozie, ale rozdzielą ich na trzy części. Jedna z tych części zostanie tutaj, a dwie pomieszczone będą w obozach pod Warną i Jeni Sagrą. Pod tem ostatniem miastem stoi już teraz 10.000 nieregularnego wojska. Kurdowie, którzy opuścili obóz Izmaiła Kurd baszy, oświadczyli się z chęcią powrotu jak tylko pobiją perskie pokolenia, które do ich ziemi wpadły. (*Fremdenblatt*).

Czerniowce 3. września. Z Sistowy donoszą d. 2. września. Mehemet Ali maszeruje w kierunku Cairkiej i Osikowa. Oddział 15.000 z Ruszczuku posuwa się ku Pyrgos. Osman basza zniszczył zupełnie fortyfikacje moskiewskie w Peliszacie i w Zgalińcach. 110 wozów z rannymi przywieziono z bitwy pod Karahasankiej. Car opuszcza Bułgarję i udaje się do Frateszti. W jeneralnym sztabie panuje zwątpienie; postanowiono w Rumunii przezimować i starają się teraz o to tylko, aby z honorem wycofać się za Dunaj.

Londyn d. 3. września. Korespondent *Daily News*, który 31. sierpnia był w Szipce, donosi, że Sulejman zaniechał zamiaru zdobywania szturmem parowu, i cofnął się w pobliże żeby swe siły uorganizować. Tylko kilka batalionów egipskich, więcej dla formy niż z potrzeby, obsadziły wzgórze, znajdujące się naprzeciw pozycyj moskiewskich. Część moskiewskich wojsk i jenerał Niepokojczycki opuścili wąwóz. (*Neue fr. Presse.*)

Bukareszt d. 3. września. Jenerał Ignatiew podał się o uwolnienie ze służby publicznej. (*Tagblatt.*)

Razgrad d. 2. września. (Główna kwatera.) Egipska piechota wyszła wczoraj na Popkiej, silnie przez Moskali oszańcowane. Za jej zbliżeniem się opuścili Moskale z największym pospiechem Popkiej i podpalili je na wszystkich czterech końcach. Turcy i Egipcjanie zajęli Popkiej i jego szańce i ścigali Moskali do Polamarka. (*Tagblatt.*)

Tyflis d. 2. września. Moskale posunęli swój obóz z Kurukdary do Karajol o jedną milę ku nieprzyjacielowi. Kawalerja moskiewska stoi w Barjaktar. Góry Uesz-Tepe zajęli i obwarowali Moskale. (*Presse*).

Lwów, z Izby handlowej dnia 5 września.	płacą zła. w. a.	żąda. zła. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
(bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	246 —	248 50
" Lwow.-Czern.-Jassy	119 —	121 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	37 —	40 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	18 —
II. Listy zast. za 100 zł		
(bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	8[illegible] 50	86 25
" " 4 pr. w. a.	78 25	79 —
" " 5 pr. okres.	85 50	86 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 70	90 60
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	93 —	94 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rel. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 70	86 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	90 —	92
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 68
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 51	9 61
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 9[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 25	59 25
Srebro	104 —	106
Kupony w srebrze	103 50	105 50
Wiedeń, 3 września		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	64 40	64 55
" " w sreb. 5 "	66 90	67 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	319 —	321 —
" 1839 1/5 losu	317 —	320 —
" 1854 po 250 zł. 4 pr.	107 75	108 25
" 1860 " 500 zł. w. a. 5 "	112 25	112 25
" 1860 " 100 " "	119 —	119 50
" 1864 " 100 " "	132 75	132 25
Renta złota 4 pct.	74 75	74 90
Listy zast. dom. po 120 5 "	— —	140 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 90	85 40
Bukowińskie	82 50	83 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	97 50	98 50

	płacą zła. w. a.	żąda. zła. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	77 75	78 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	14 25	14 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	89 —	89 50
Bodencred. an. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem	196 90	197 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	187 50	188 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	685 —	695 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	227 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	316	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	856	858
Unionbank po 200 zł.	63 25	63 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. now. po 140 zł	92 —	94 —
Wied. bankver. po 100 zł	69 50	70 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	85 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	114 —	115 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " "	176 50	177 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1895	1905
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	130 —	131 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245 75	246 25
Lw. Czer. z Jas. po 200 zł.	120 55	121 75
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr	112 50	113 —
" " lit. B. po 200 zł. sr	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr	110 2	110 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	97 —	98 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	266 75	267 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	69 —	69 50
Tramway wied. po 200 zł	99 —	100 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	92 —	92 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	111 25	111 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	106 —	106 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł	—	— —
" " wied. " 100 "	—	— —
" taniob pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. w	104	105 —
" sploc. w 33 lat 5 pr. w	98 0	98 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	77 —	77 —
" " " 5 pr. w. a	85 50	86 50

	płacą zła. w. a.	żąda. zła. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	89 75	90 50
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	93 —	94 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	—
" " " w. a.	98 0	98 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr 100 zł.	72 —	72 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	67 75	68 25
Czesk. z. 300 zł. 5 pr. s. w.	92 —	9[illegible] 50
Elżbiety po 5 pr. sr. w.	93 50	94
" em. 1862 5 pr.	92 —	92 5
" em. 1870 5 pr.	85 50	85 75
" em. 1872 5 pr.	87 25	87 75
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	101 —	102 —
" " 5 pr. w.	98 —	98 50
" " 6 pr. m.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. m. w	100 50	101 —
" II. em. 5 pr.	98 75	99 25
" III. em. 18[illegible] 300	96 —	96 50
" IV. em. z 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	77 —	77 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	75 75	76 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	—	67 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	63 —	63 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 75	77 25
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 —	74 50
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 75	74 25
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	64 —	64 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	165 50	166 —
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	29
Keglevich po 10 zł. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 " "	28 75	29 25
Rudolfa po 10 " "	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 " "	38 50	39 —
St. Genois po 40 " "	32 —	33 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	22 50
Windischgrätz po 20 zł.	27 —	27 50
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	58 —	58 15
Frankfurt 100 mark	58 —	58 15
Hamburg 100 mark.	58 —	58 15
Londyn 10 ft. sterl.	119 25	119 50
Paryż 100 frank.	47 50	47 60

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Najpierw półurzędowe dzienniki same podniosły wiadomość, iż Niemcy a z niemi i Austrja rozpoczęły w Stambule interwencję dyplomatyczną, a teraz zaprzeczają, aby to uczyniono. O ile domyśleć się można, interwencja się nie powiodła, więc teraz wypierają się jej interweniujący. Zresztą i te zaprzeczenia nie są kategoryczne, dodawane bowiem jest zastrzeżenie, iż nie chodziło o propozycje pokojowe i zawarcie pokoju, bo jeszcze cała sytuacja wojenna nie jest jeszcze po temu, lecz jedynie o 14dniowe zawieszenie broni. Lecz właśnie zawieszenie broni mogło być proponowane jedynie dlatego, ażeby utorować drogę do rokowań pokojowych

Wprawdzie prezydent Izby położył projekt reformy podatkowej na porządku dziennym następnego posiedzenia Rady państwa, gdy go uchwałą Izby odroczono, ale podług wiadomości które otrzymaliśmy, będzie projekt ten przez Izbę znowu odroczony. Pierwej mają się nad projektem odbyć narady w klubach, i porozumienie między klubami ma pierwej przyjść do skutku, czy wziąć projekt pod obradę lub nie, a na to potrzeba kilka dni.

Najważniejszą wiadomością, którą telegram tej nocy przyniósł, jest wzięcie Łowczy przez Moskwę. Była to bardzo ważna pozycja dla Osmana baszy w Plewnie. Zasłaniała ona jego prawe skrzydło i nie dopuszczała obejścia. Po kilkakroć kusili się o nią Moskale, raz nawet byli ją zdobyli, ale znów wyrzucili ich ztamtąd Turcy. W ostatnich dniach donoszono, że wszystkie nadchodzące posiłki z Sistowy, idą wprost do Tyrnowy, Selwi, Gabrowy. Moskwa widocznie tam większe ściągała siły, aby uderzyć na Łowczę. Lecz dodatek do biuletynu moskiewskiego, iż bliższych wiadomości niema, dozwala przypuszczać iż być może, że i teraźniejsze wzięcie Łowczy przez Moskwę było tylko chwilowe.

Wiadomość o zajęciu Suchum-Kaleh przez Moskwę a opuszczenie Abchazji przez wojska tureckie, nie jest nową wiadomością. Już przed trzema tygodniami doniesiono z Konstantynopola, że postanowiono opuścić Abchazję, nie z powodu aby się tam Turcy utrzymać nie mogli, lecz z powodu, iż przez zajęcie Abchazji Turcy nie osiągnęli żadnych strategicznych korzyści, a wojska tam zatrudnione gdzieindziej z większym pożytkiem użyte być mogą. Dopokąd chodziło o to, ażeby powstaniami na Kaukazie zmusić Moskwę, posuwającą się na Erzerum, do zaniechania tej wyprawy i cofnięcia się, miała wyprawa do Abchazji jeszcze cel jakiś, ale gdy Moskwa pobita cofnęła się sama a armia turecka właśnie albo już wkroczyła w samo serce posiadłości moskiewskich, do Erywańskiej gubernii, albo rozpoczyna ruch na stolicę Kaukazji, Tyflis, operacje w Abchazji straciły wszelką doniosłość.

Turcy zapowiedziawszy, iż się ztamtąd cofną, już przed trzema tygodniami większą część korpusu Fazly-baszy zabrali, i na okrętach przewieźli do Warny, i już te wojska z Abchazji czynne są nad Łomem. Resztę wojsk, zaledwie 2 lub 3 tysiące, zostawili tam tak długo, jak długo potrzeba było zasłaniać emigrowanie Abchazów, i wsiadanie ich na tureckie okręta, które nie mogły wszystkich wychodźców zabrać od razu. Gdy wszyscy wsiedli i odpłynęli, wtedy i resztki wojsk opuściły Suchum-Kaleh.

Fakt opuszczenia Suchum-Kaleh będzie miał inne, korzystne dla Turków następstwo. Znaczna część floty tureckiej zajęta była dowozem żywności, amunicji, i popieraniem operacji tureckich wojsk na wybrzeżach Abchazji. Teraz ta flota będzie mogła być z większym skutkiem gdzieindziej użytą.

Śmierć Thiersa zadała wielki cios stronnictwu republikanów francuzkich. Thiers u umiarkowanych konserwatystów miał wielki mir i dla tego postawili go republikanie na swojem czele. Był on dla nich sztandarem, który zapewniał im większość przy wyborach.

Telegramy z moskiewskich źródeł donoszą, że Sulejman basza cofnął się lub cofa się z Szipki, a zostawiając tam tylko wojska nieregularne, sam już znajduje się w dolinie Tundży. Nie wydaje nam się to prawdopodobnem. Że do doliny Tundży ściągnął Sulejman posiłki z Jeni-Sagry, ustawił ich u wejścia do przesmyku Szipki, usypał tam baterje i oszańcowania, tak iż uniemożliwił Moskwie wysunięcie się z przesmyku Szipki do Rumelii, to już przedtem było wiadomem. Lecz to wskazywałoby, że Sulejman basza zamierza zostawić w oszańcowaniach na Szipce Moskwę, a zabezpieczywszy się od jej wtargnięcia za Bałkany, sam z głównemi siłami przejść zamierza przez Bałkany na Gabrowę i Tyrnowę.

O nadużyciach czynowników moskiewskich w magazynach prowiantowych piszą do *Now. Wremieni* co następuje:

„Przy odbytej rewizji w Radzielnaja (stacja kolei żelaznej do Kiszenewa) znalazła komisja 3993 worów mąki po 5 pudów nie do użycia, 2679 worów zepsuło się zupełnie, a reszta nie do użycia z powodu pomięszania mąki z jęczmieniem, dzikim owsem itd. Ziarna braknie 180.000 pudów; jest ono nader liche, a nadto pomięszane z różnemi zielskami. Przechowanie zapasów było nader złe, wiele zgniło i zbutwiało zupełnie. Winę tego przypisywać głównie należy różnym nadużyciom urzędników."

Fiume 4. września. Dziś wieczór o godzinie piątej przybył tu następca tronu, arcyksiążę Rudolf, przyjmowany bardzo uroczyście. O godzinie szóstej objeżdżał miasto i zwidzał pałac rządowy. O godzinie 8mej teatr paré i iluminacja miasta.

Paryż 4. września. „Havas" donosi: Thiers wczoraj po śniadaniu aż do 12 godziny był zupełnie zdrów. Nagle tknięty został paraliżem i stracił mowę. W 20 minut utracił zupełnie świadomość, co trwało aż do śmierci.

Mac-Mahon wystosował do pozostałej wdowy telegram kondolencyjny. Pogrzeb odbędzie się na koszt rządu. Mówią iż ma być pochowany w kościele inwalidów, jeśli rodzina nie będzie miała nic przeciw temu.

Mac-Mahon wraca jutro z manewrów z departamentu Loary, poczem odbędzie się rada ministrów i postanowi, jakie honory zmarłemu oddane być mają.

Belgrad dnia 4. września. Ciągle odbywa się rada wojenna pod przewodnictwem księcia nad planem przyszłej kampanii. Horwatowicz ma zająć stanowisko ku Widdyniowi, Leszianin ku Niszowi a Nikolicz ku Siennicy. Korpus nad Driną ma zająć stanowisko obronne. Oddziały pionierów już odeszły na granicę. Wszyscy oficerowie mają się stawić do 13. września.

Ministerstwo w kwestji wojny jest w zupełnej z sobą zgodzie i idzie solidarnie. („Pol. Corr.)

Londyn dnia 4. września. „Daily News" o bitwie pod Plewną podaje, iż takowa była najstraszliwsza z wszystkich dotychczasowych i skończyła się cofnięciem się Turków. Moskwy było koło 20.000 a straty jej 500 ludzi.

(Urzędowy biuletyn moskiewski podał straty na 40 oficerów i 1027 ludzi; p. r.)

Turcy stracili około 2.000 w zabitych lub rannych.

Podług telegramu „Daily News" z Erzerum dnia 2. września, Turcy czynią przygotowania do marszu na Aleksandropol.

Gorni Studen dnia 4. września. (Urzędowe.) Jenerałowie Imeretyński i Skobelew wzięli wczoraj szturmem Łowczę. Bliższych wiadomości niema.

Karajal dnia 1. września. (Urzędowe). Przednie straże jenerała Alchazowa zajęły dnia 28 sierpnia pozycję na 800 węzłów od obwarowań tureckich przed Suchum-Kaleh.

W obłasti Tereku zniszczono d. 30. sierpnia dwa auły i dwie bandy powstańców rozprószono.

Berlin dnia 4. września. „Kreuzzeitung" donosi: Podług telegramów zagranicznych moskiewskich poselstw zajęli **Moskale dnia 1. września Suchum-Kaleh. Turcy cofnęli się na okręta. Wybrzeża Abchazji wolne są od wojsk tureckich. Powstanie stłumione jest przez jenerała Alchazowa.**

Bukareszt dnia 4. września. Rozpoczęcie działania zaczepnego armii moskiewskiej pod dowództwem wielkiego księcia Mikołaja ma dziś jutro nastąpić. Korpus wielkiego księcia następcy tronu pozostanie w odpornem stanowisku wobec armii Mehemeta Alego nad Lomem. Armia moskiewska otrzymuje ciągle potężne posiłki. Żywność przygotowują dla nowego korpusu moskiewskiego 20-tysięcznego, który wkracza do Rumunii. Już cała armia rumuńska znajduje się na terytorjum tureckiem. Jenerał Cornat pod księciem Karolem obejmuje jej komendę. („Pol. Corr.")

Zara dnia 4. września. Przybył tu dziś o godz. 8. rano arcyksiążę Rudolf, powitany z zapałem; zwidził kilka kościołów, bibliotekę miejską, złożył wizytę żonie namiestnika i o godz. 10. odjechał do Fumy.

Konstantynopol dnia 4. września. Mylnie dzienniki donosiły, że Aarifi basza mianowany ambasadorem w Paryżu. Okólnik Porty wzywa gubernatorów, ażeby zarządzili wybory do parlamentu. Sesja parlamentu rozpocznie się dnia 1. listopada. Prowincje wybiorą 60 muzułmanów i 47 chrześcian.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń, 5. września. Podług depesz do dzienników tutejszych sroży się od kilku dni walka na linii Łowcza-Plewna. Podług starej „Pressy" Moskwa wzięła Łowczę po dwunastogodzinnym boju. Szturmy tureckie dziewięć razy odparto.

(Z tego telegramu domyśleć by się można, iż Łowcza znowu jest w ręku tureckiem, skoro moskiewska *Presse*, biorąca swe telegramy z ambasady moskiewskiej, nic nie mówi iż Moskwa utrzymała się przy Łowczy. Widocznie bowiem po otrzymaniu posiłków z Plewny, Turcy szturmowali napowrót Łowczę i chociaż telegram donosi, że dziewięć kroć ich odparto, to zdaje się iż w końcu ją wzięli; p. r.)

Petersburg d. 5. września. Wiadomość dzienników zagranicznych, że car udaje się wkrótce do Frateszti, jest bezpodstawna.

Konstantynopol d. 4. września. Dowódzca Ruszczuku, Achmet basza uderzył wczoraj ponownie na Moskwę pod Kadikiej i pobił ją zupełnie, wyparłszy ją z stratą 1000 ludzi. Straty tureckie 150 ludzi.

Sulejman dalej bombarduje obwarowania moskiewskie w przesmyku Szypki.

Ismail basza niepokoi ciągle rekonesansami Moskwę w prowincji erywańskiej. Moskwa skoncentrowana jest pod Igdirem.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń dnia 4. września. Izba posłów Rady państwa na wniosek hr. Dubskyego odroczyła na krótki czas projekt reformy podatkowej.

Dr. Sturm interpeluje z powodu wydanych rozporządzeń wykonawczych do ustawy wojskowej, mianowicie co do powoływania do służby administracyjnej niezdolnych do wojskowej służby.

Na następne posiedzenie we czwartek położono reformę podatkową na porządek dzienny.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 5 września 1877.
godzina 10 minut 48. przed południem.

Akcje kred.	199.70.	Anglo-austr.	89 60
Kolei Kar. Lud.	247.25	Kolej połud.	62 75
Unionasbank	—.—.	Napoleondor	9.55.

Usposobienie, stałe.

WIEDEŃ 4. września 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	165.—.	Węgier. kred.	187.40
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	83 50
Unionsbank	62 25.	Kolej Kar. Lud.	246 50
Nordbahn	190.50.	Kolej połudn.	69.—
Kolej Alföld.	114.—.	Kolej Elżbiety	175 50
Kolej Lw.-czer.	120.—.	Węg. Nordostb.	110.—
Rudolfsbahn	110.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	65 25.	Galic. indemniz.	85 —
Losy z r. 1864	132.—.	Kolej siedmiog.	98 50
Verkehrsbahn	—.—.	Losy tureckie	14 50
Węg. galic. kolej	91.75.	Kolej państw.	268.75
Bankverein	96.—.	Losy węgier.	77.50
Kolej Albrechta	34.—.	Marki niemieckie ct.	58.70

Rosyjski rubel papierowy 1.22¾.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 4. września. Russ. Banknoten 209.50. Credit. Act. 340.—. Lombarden 117.50. Galizier 105.40 Staatsbahn —.—. Rumänier 15.10. Oesterr.-Banknoten 170.60. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne	po	85 50	86 —
4% " "	po	78 —	78 50

Lwów, dnia 5. września 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mieszany).

HANDEL
Karola Ballabana
we LWOWIE, ul. Halicka,
poleca
PASTY
do zapuszczania posadzek
w jakości najlepszej.
2803 2-?

Marja Gruszczyńska
rutynowana nauczycielka śpiewu solowego z Warszawy, udziela lekcji w konwiktach, domach prywatnych, i u siebie w domu przy ulicy Halickiej l. 14. gdzie sklep p. Marcina Müllera.
3246 1—3

POMIESZKANIE
złożone z 6 pokoi, salonu, kuchni, piwnicy itd. do najęcia w domu przy **ul. Grodzickich l. 4.** na drugiem piętrze. 3243 1 ?

Piękna realność
bardzo tanio do **sprzedania,** ulica **św. Zofji l. 16.** 3189 1-3

Na rok szkolny 1877/8 mogą
jeden lub dwóch
Studentów
ze szkół gimnazjalnych lub realnych. znaleźć umieszczenie w domu bardzo przyzwoitej rodziny, gdzie prócz wszelkiego zaopatrzenia i wygód, znajdą wszelką możliwą opiekę i nadzór rodzicielski, **pod bardzo przystępnemi warunkami.** *Język francuski i naukę gry na fortepianie mogą uczniowie pobierać w domu. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".*

Przy ul. Piekarskiej l. 6. następujące
pomieszkania
do najęcia:
1) Na dole pięć pokoi z trzema wychodami i wszelkiemi przynależytościami zaraz 3247 1 -3
2) na I. piętrze elegancki salon, salonik i pięć pokoi z przedpokojem od 1. października. Może być dodaną stajnia i wozownia.

Do wynajęcia
6 pokoji na pierwszem piętrze z kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą pod l. 3. ulica Sobieskiego.

Para koni,
gniadych miary 15³/₄ jest z wolnej ręki do sprzedania w **Boryniczach,** stacja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej (2 godziny od Lwowa) 3244 1—2

Najlepsze i prawdziwe
Iniane Płótna
szwajcarskie, rumburskie, holenderskie i irlandzkie **weby,** także **płótna** surowe z ręcznej przędzy, **bieliznę** stołową, **obrusy** kolorowe, **ręczniki, chusteczki** białe i kolorowe, **dymki,** różowe, czerwone i niebieskie nasypy, **nankin** żółty, **zapał, płótno żaglowe,** w najlepszych gatunkach **szirtingi** białe, poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość towaru, 3080 2—?
przy najprzystępniejszych cenach
handel towarów mięszanych
KOWALSKI i MAYER
we Lwowie, Rynek l. 26.

KOWAL z profesji, który dłuższy czas pełnił obowiązki maszynisty, żonaty, bez dzietny, posiadający chlubne świadectwa o swej pilności i zdolności, poszukuje miejsca na prowincji. Adres **A. G.,** poste rest. Lwów. 3188 2 3

Ku miłej a najciekawszej zabawie
Niewidziana dotąd w Europie
Wróżka arabska,
czyli tajemnicza kabała wyroczni, odgadująca zadziwiająco trafnie przeznaczenie, czasy i wypadki, składająca się z 60 kart symbolicznych wraz z objaśnieniem, wyszła nakładem litografii J. Kostkiewicza we Lwowie ul. Sobieskiego 34, i jest tamże do nabycia. Cena egzemplarza 1 zł. 20 c. w. a.
P. T. księgarzom i kupcom odstępuje się rabat. 2092 3—3

Maszynista
egzaminowany, posiadający wielką praktykę i w piękne zaopatrzony rekomendacje poszukuje posady.
SALON
i **pokój sypialny** tapetowany, bardzo elegancki, tanio do najęcia.
Studentów
na stancję, wikt i korepetycję przedmiotów szkolnych tudzież języka francuskiego i niemieckiego.
2 Pokoje i kuchnia
na czas wystawy tanio do najęcia.
ADRES w **Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. POLIŃSKIEGO** *we Lwowie ul. Karola Ludwika l.* **7.** gdzie skład fortepianów p. Balko.)
BIURO poleca i dostarcza oficjalistów prywatnych nauczycieli domowych i wszelkiego rodzaju służby.

BIURO
wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego
we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 7.
gdzie skład fortepianów
pośredniczy w kupnie i sprzedaży **dóbr ziemskich,** kamienic i realności tudzież przy dzierżawach; poleca **oficjalistów prywatnych** wszelkich kategorji; **Nauczycieli domowych, Guwernantek i Bon; rzemieślników dworskich** także wszelkiej
Służby pokojowej i kuchennej.
Przyjmuje **Ogłoszenia** (inseraty) do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników; wyrabia
wiza paszportów i t. d.
Biuro załatwia wszystkie sprawy w jego zakres wchodzące spiesznie i z największą sumiennością. 3231 2—8

Un Parisien
désire donner **des leçons de français** notions élémentaires, conversation, litterature. S'adresser aux bureaux de la Rédaction.

Osoby mające do pozbycia
dawne książki,
monety, medale i ryciny
raczą przesłać swoje adresa (wraz z krótką wzmianką o przedmiotach posiadanych) pod literami J. B. W. F. Lwów poste rest. 3235 2-5

Poszukuje się do kupna używanej w dobrym stanie
2konnej młocarni
i młynka *do czyszczenia zboża*
Bliższa wiadomość gmach teatru Nr. 17. piętro I. 3241 1—3

Kowal
uzdolniony, oraz **ślusarz i odlewacz,** obznajomiony z wszelką maszynerją rolniczą i parową - **poszukuje** posady przy większych gospodarstwach. Bliższe szczegóły listownie franko, pod adresem **Adalbert Piestrakiewicz** post. r. **Strzeliska Nowe.** 3195 2-2

Od dawna istniejąca, ogólnie rozpowszechniona



Rosa
piękności
jest jedynym i najlepszym środkiem do wygładzania skóry, **stracenia piegów,** wyrównania zmarszczków i usunięcia osypki, ogorzelizny i nieczystość z twarzy, szyji i gorsu. Cena flaszeczki 1 zł. 30 ct. za opakowanie 20 ct.
Główny skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 3034 9 12
Dla odsprzedających stosowny rabat.

NOWY WYNALAZEK.
PARF^IE IXORA BREONIE
PAFFUMERYA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło . . .	à l'**IXORA**
Essence dla chustek	à l'**IXORA**
Woda toaletowa .	à l'**IXORA**
Pomada . . .	à l'**IXORA**
Olejek . . .	à l'**IXORA**
Puder ryżowy . .	à l'**IXORA**
Kosmetyk . . .	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37*
we **Lwowie,** w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w 2621 aptece P. Mikolascha. 3—2

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i **przerwania zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, Iecz Stadt **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność. upławy, 27 1 63 1 0
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Antykwarskie
Katalogi,
zawierające
autografy, książki, monety medale i ryciny
rozsyła księgarnia
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.
Nabywa i przyjmuje w komis powyżej wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych.
3228 1—10

Najlepsze płótna
i bieliznę stołową
poleca
Franciszka Kosowska
we Lwowie,
3191 Hotel Europejski l. 29. 3—3

Realność
z ogrodem przy ul. Łyczakowskiej we Lwowie jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli salon mód p. Marji Bourdon pod l. ?. ulica Sobieskiego I. piętro we Lwowie. 3216 3—3

Młodzieniec
ukończywszy 4tą klasę gimnazjalną, a mający chęć wstąpienia **do praktyki aptekarskiej** poszukuje umieszczenia. Reflektujący raczą się zgłosić do apteki pod Gwiazdą w Przemyślu
3219 2—3

Leśniczy
oraz pszczelarz, metody Dzierzona, rodem Czech, żonaty, kształcony przez dłuższą praktykę każdego rodzaju fachu leśnictwa, oraz miernictwa prowadząc w ostatnym czasie administrację większych lasów za granicą, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje obowiązku w kraju lub zagranicą. **W. Nader,** Parchacz, przez Krystynopol. 3236 2—3

OGŁOSZENIE.
Eljasz Reichmann w Jarosławiu, poleca swój wielki skład jak najwyborniejszych zawsze świeżych prasowych wiedeńskich i galicyjskich **spirytusowych drożdży** po umiarkowanej cenie, tak wielkich jak i mniejszych ilościach, ręcząc, iż takowe tak w gorzelniach jak i w pieczywie bardzo skuteczny wpływ wywierają. 321- 2—3

Bióro wywiadowcze
Julji Witoszyńskiej
we LWOWIE rynek,
ma do polecenia **nauczycielki** z naukami do wyższych i niższych klas jako to: Muzykę, język francuski, niemiecki, angielski i włoski, tudzież **nauczycieli** do klas gimnazjalnych i realnych oraz na korepytorów; udzielają także muzykę i języków: francuzki, niemiecki i są również każdego czasu rodowite Fracuzki i Szwajcarki za **bony** do umieszczenia.
3232 2 3

INSERATY
do
gazet wiedeńskich i prowincjonalnych,
w ogóle do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą umieszcza najtaniej
Rudolf Mosse,
Annoncen-Expedition,
Wien, I. Seilerstätte Nr. 2.

Kancelarja
adwokata
D^ra Kuczkiewicza
przeniesiona
do kamienicy l. **41.** *ul Halicka.*

Zapewniony
roczny dochod 2000 zł.
i zwyż.
Główny skład dla Styrji, jest przez c. k. fabrykę nadworną **preparatów słodowych Jana Hoff,** liweranta nadwornego prawie dla wszystkich dworów europejskich we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8. do powierzenia pod najkorzystniejszemi warunkami rzetelnemu i wypłacającemu się kupcowi.
Ofertę uprasza się z powołaniem rekomendacji, przysłać pod powyższym adresem tylko do Wiednia.
2778 1—2

Un Français
avantageusement connu en Galicie, désire donner des leçons. (Notions élémentaires conversation, enseignement grammatical littérature). Prendre l'adresse au **bureau du Journal.** 3226 2—3

Wieś TULANA,
należąca do dotacji probostwa rzym. kat w Śniatynie, jest od 24. marca 1878 z wolnej ręki do **wydzierżawienia.**
Bliższe szczegóły u proboszcza tamtejszego. 3211 2 3

Przy nadchodzącym roku szkolnym
ST. WAYDOWICZ
we LWOWIE ul Halicka l 7
poleca swój ***MAGAZYN*** *obficie zaopatrzony*
w papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe i rekwizyta do pisania, rysowania i malowania
jakoto:
zeszyty, pióra, atrament, rączki, ołówki, kredki, radyrki, rysownice, linje, trójkąty, reisceigi, cyrkle, farby, pędzle, tabliczki, rysiki, kałamarze, scyzoryki, piórniki, teki na zeszyty i rysunki itd. jakoteż **torebki szkolne** dla panienek i chłopczyków po najtańszych cenach. 2839 5 ?
Zamówienia na prowincję załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Jana Hoffa
piwo zdrowia z ekstraktu słodowego
43 kroć odszczególnione, otrzymało w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Jana Hoffa
piersiowe cukierki słodowe
43 kroć odszczególnione, otrzymały w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Sprawozdanie c. k. austr. dyrekcji szpitali polowych w Schleswig (wyciąg.)
Na ospałość funkcji organów brzusznych, w chronicznych katarach, w wielkiem ubytku soków i schudnieniu, skutkowało Hoffa piwo z ekstraktu słodowego nader wybornie jako środek pożywny.
Okazało się we *wszystkich miarkowanych wypadkach przy piciu jako przyjemny i skutkujący napój pożywny i wzmacniający.*
C. k. komisarz: **Pirz,**
v. Gayersfeld, major.
2751VI 2—7
Dr. Mayer, lekarz pułkowy.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. nadwornego liweranta, wielu rządzących książąt w Europie, pana Jana Hoffa.
We Lwowie do nabycia w apt. pp. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, w Krakowie u Jana Jamja, w Kimpolung u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u Fr. Kuhmerker i H. Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schaitera et Co., w Tarnowie u W. Müldnera.

Jana Hoffa
słodowa czekolada zdrowia
43 kroć odszczególniona, otrzymała w r. 1876 i 1677 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii itp.

Jana Hoffa
skoncentrowany ekstrakt słodowy, dla tych którzy nie lubią wiele piwa
43 kroć odszczególniony, otrzymał w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2604 20--24

C. k uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filje w
Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe

4½	proc płatne w	30	dni po wypowiedzeniu	
5	" "	60	"	
5½	" "	90	"	"

Lwów 28. sierpnia 1877.
Dyrekcja.
(Przedruk niebędzie opłaconym.) 3178 2—?

Wyśmienity
Ser szwajcarski
w tutejszokrajowych serowniach w RÓWNEM i DWERNIKU wyrabiany, jest 3247 1 3
od dzisiaj
w lokalu „BAZAR" przy ulicy Krakowskiej, na stałym składzie w mniejszych partjach i hurtownie do nabycia.

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17,
neben dem Sofienbad
poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie
2771 9 - 104

Tanie pomieszkanie.
Sześć pokoi na I. piętrze, pojedyńczo lub razem, każdy pokój z osobnym wchodem, tudzież pokój z kuchnią w parterze **pod l. 7. ul. Krzyżowa** niedaleko nowego gmachu technicznego, szczególnie przydatne dla partji, utrzymującej na stancji i wikcie słuchaczów techniki do wynajęcia. Wiadomość u właściciela pod l. **5 ul. Krzyżowa.** 3174 3 3

Franciszka Józefa
źródło gorzkie.
Najobfitsza w części składowe woda gorzka w Budzinie, tudzież pomiędzy wodami tego rodzaju w kraju i zagranicą, analizowana przez profesorów Bernat i Ballo. Zawiera na 1000 0 części składów stałych 522.95; przewyższa wszystkie Budzińskie wody gorzkie o 35 do 100 prct. a to Pilnawską o 60 prct. Frydrychhalską o 107 prt. Saidszycką o 125 prct. na skutecznych solach. Doświadczony środek najpewniejszy do usunięcia zatwardzenia i dolegliwości w spodnich częściach ciała, usuwa napływ krwi do organów szlachetnych, skutkuje przeciw chorobom wątroby, przeciw hemoroidom, hypochondrji, brakowi apetytu itp i zaleca się szczególnie do dłuższego użycia. 2913III 6 ?
Normalna doza tej wody pół szklanki.
Główny skład we **Lwowie** w apt. przy placu Bernardyńskim **J. Piepesa.**

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.
Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2817 26—?
We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.
Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:
Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap, [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt.. [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem franco.
A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Na giełdzie hausa!
czy kupować!
Okólniki z giełdy Nr. 1. przez Józ. Kohn, wydawcę znanej broszury: **„Die Privatspeculation an der Börse"** i **„Unsere Wirthschaft"** wysyła się bezpłatnie i franko za zwrotem marki zwrotnej.
2621 6 6
Jos. Kohn & Co.
Bankgeschäft, we Wiedniu, I. Kohlmarkt Nr. 10.

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA feslawskie
otrzymuje **codziennie świeże** *i rozsyła najstaranniej w oryginalnych koszykach od 5 do 10 kilo, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach, równie i różne* **świeże owoce deserowe na koserwy.**
Najtaniej handel ST. MARKIEWICZA we Lwowie w rynku l 42.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2813 25—?

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.
2811 9 ?



Realność
z młynem
dobrze urządzonym, o dwóch kamieniach, jeden amerykański, jeden zwyczajny do tego 35 morg. gruntu, z łąką, lasem, pastwiskiem i zarybionym stawem jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Intraty rocznej 1600 zł.
Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" u p. St. B. 2932 3—3

PARYŻ PLEĆ TWARZY PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
etc.
Zachowuje ciało tworzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie Bd St-Denis 26.
Dostać można we Lwowie w apt. pana Mikolascha i w handlu galanter. Strzyżewskiego i pp. Bayera i Leona. 2618 14—18

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman.   Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.   Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla